Nr. 201. Rok XXIX. Lwów, czwartek 24 lipca 1924. (Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.) Numer zawiera 16 stron.

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

15 gr.

821
Bibljoteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach **gr. 10**, w nadesłanem i w nekrologji **gr. 30**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 50**, po kronice **gr. 40**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 70**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 5**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 6**, matrymon. alne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie** — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie**. — Adres dla telegr.: **Słowo Polskie, Lwów**. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 15**. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy **27**. — Telefon Administracji **27**. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.**

Swoistą drogą.

Parlamentaryzm powstał z walki z absolutyzmem monarszym. Stąd jego naturalna tendencja do coraz silniejszego ograniczania władzy wykonawczej, a wreszcie do zupełnego jej podporządkowania ciałom prawodawczym.

Podporządkowanie jednak władzy wykonawczej parlamentow zawiera w sobie dwa duże niebezpieczeństwa. Zmiany nastrojów masy wyborców rozrywają ciągłość polityki mocarstwowej państwa, jak to widzieliśmy ostatnio we Francji. A walki stronnictw, gdy żadne z nich nie uzyskuje absolutnej większości — co przy daleko posuniętej demokratyzacji prawa wyborczego coraz częściej się zdarza — sprowadzają zupełną niemal bezsilność rządu.

Wywołuje to w całej Europie reakcję przeciwko parlamentaryzmowi. We Włoszech doprowadziła ona do „rewolucji faszystowskiej", w Hiszpanji do dyktatury.

U nas też słyszy się dużo narzekania na Sejm, na rządy sejmowe.

Ale nasza historja szła zawsze swoistą drogą.

Gdy gdzieindziej szalały zawzięte wojny religijne — u nas narzucono królom w pactach conwentach tolerancję religijną. Gdy we Francji rewolucja równała mieszczan w prawach ze szlachtą — u nas szlachta sama na Sejmie Czteroletnim nadawała mieszczaństwu prawa polityczne.

I obecnie Sejm sam wzmacnia władzę wykonawczą uchwalając pełnomocnictwa rządowi nie tylko w sprawach skarbowych, ale i w zakresie potrzebnych dla zaprowadzenia większych oszczędności reform administracyjnych. Jednocześnie zaś uchwalja stronnictwa polskie niemal bez dyskusji ustawy językowe, regulujące sprawy, o które najzaciętsza się toczyła przez lat kilka między lewicą a prawicą sejmową, wedle projektów opracowanych nie w komisjach sejmowych, lecz po za Sejmem w powołanej przez rząd „komisji czterech".

Naprawa parlamentaryzmu weszła u nas na drogę nie spisków czy zamachów stanu — choć nie brakowało i ku temu ochoty — ale ograniczeń, które Sejm sam na siebie z własnej woli nakłada.

Stwierdzam to — by równocześnie zwrócić się z przestrogą do tych wszystkich naprawdę patrjotycznych obywateli, którzy, zmęczeni jałowemi najczęściej walkami partyjnemi w Sejmie i zbyt częstymi zmianami gabinetów, ostro Sejm krytykują — by w krytyce tej zachowali miarę.

Propaganda bolszewicka szerzy się. Kryzys przemysłowy, nieunikniony przy regulacji waluty, stwarza dla niej grunt podatny.

Ale nie wywoła ona u nas rewolucji, póki masy ludności nie zwątpią, że ci, co państwem kierują, wiedzą, czego chcą i czego Polsce potrzeba, by wcześniej czy później osiągnęła dobrobyt i należne jej w świecie stanowisko.

Gdyby jednak utarło się w większości społeczeństwa przeświadczenie, że Sejm to stek idjotów i niedołęgów — wtedy rewolucja byłaby nieunikniona. A zbyt blisko jesteśmy Rosji bolszewickiej — by mogła to być rewolucja faszystowska. W obecnem naszem położeniu jakkolwiek i przez kogokolwiek zaczęłby się przewrót rewolucyjny — skończyłby się rządami bolszewickiej Moskwy w Polsce.

Krytyka Sejmu i Konstytucji jest pożyteczna — ale krytyka rzeczowa, wskazująca środki naprawy. Krytyka krzykliwa demagogiczna i bezpłodnem tylko narzekaniem będąca to mimowolna praca dla bolszewików.

A przy tem jest ona nieuzasadniona.

A przy tem jest ona nieuzasadniona bo w całym Sejmie, nie tylko na prawicy, jest chęć usunięcia braków naszego parlamentaryzmu, zapewnienia większej ciągłości polityce mocarstwowe, Rzplitej i większej sprawności władzy wykonawczej.

Jeno trzeba, żeby nie skończyły się te chęci, tak jak się najczęściej w naszych dziejach kończyły, połowicznym paljatywem.

Dobrze, że w tej chwili Sejm dał pełnomocnictwa rządowi. Ale dawanie rządowi pełnomocnictw od wypadku do wypadku i zawierane przez przewódców stronnictw od wypadku do wypadku porozumienie w sprawach, które dzieliły Sejm na równe niemal połowy — to są do czasu tylko skuteczne paljatywy.

Odwieczne zagadnienie utrwju Rzeczypospolitej, przekazane nam testamentem 3-go maja, dotychczas w tym punkcie niewypełnionego: wzmocnienia władzy wykonawczej — może być skutecznie rozwiązane tylko przez gruntowną naprawę konstytucji.

Naprawa ta nie może być wszakże hasłem agitacyjnem partyjnem. Musi być wynikiem zbiorowej pracy myśli wszystkich tych, którzy potrafią dalej w przyszłość Polski patrzeć.

Stanisław Grabski.

Dziś będzie zlikwidowane przesilenie na stanowisku M. S. zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.). 22. lipca. Sprawa obsadzenia teki min. spraw zagranicznych pozostaje nadal niewyjaśniona. W ciągu dnia sfery oficjalne puściły, nie wiadomo dlaczego wiadomość, że minister Zamoyski nie skorzysta z zaproszenia Prezydenta i nie uda się do Spały. Wiadomość ta okazała się fałszywą. Wprawdzie na konferencji w poniedziałek wieczór, odbytej między premierem a min. Zamoyskim, ten ostatni podtrzymywał kategorycznie swoją decyzję, jednakże we wtorek rano wyjechał do Spały. Nie ulega kwestji, że Prezydent Wojciechowski będzie nakłaniał go do cofnięcia dymisji i pozostania na stanowisku szefa bądź to w charakterze ministra, bądź to w charakterze jego kierownika. Przyjazd min. Zamoyskiego nastąpił dzisiaj.

W ciągu środy zostanie definitywnie załatwiona sprawa obsadzenia teki ministerstwa spraw zagranicznych.

Poprawki Senatu do ustaw językowych.

Warszawa. (Tel. wł.). 22. lipca. Komisja administracyjna na posiedzeniu z dnia 22. bm. omówiła projekt ustaw o języku urzędowym władz administracyjnych i samorządowych. — Prócz szeregu drobnych poprawek wprowadzono tę zmianę, iż wewnętrzny język urzędowania gmin wiejskich na obszarach województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego określi osobna uchwała odnośnej rady gminnej, a nie jak brzmiała uchwała Sejmu, iż językiem urzędowym władz gminnych jest język państwowy.

Druga poprawka ustala, że ogłoszenia kolejowe prócz rozkładów jazdy mogą być ogłaszane w dwóch językach.

Przed nominacją min. reform rolnych.

Warszawa. 22. lipca. W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja ministra reform rolnych. Na stanowisko to patrzony jest p. Kopczyński, wyższy urzędnik min. reform rolnych. (AW).

Sprawa reorganizacji centralnych władz państwowych.

Warszawa. 22 lipca. Sprawa reorganizacji centralnych władz państwowych weszła w stadjum ostatecznego załatwienia. W szeregu posiedzeń podkomisji państw. Rady Oszczęd. rozpatrywano i przyjęto projekt utworzenia ministerstwa komunikacji. Za parę tygodni sprawa wpłynie na Radę Min. Ministerjum to będzie obejmowało główną dyrekcję kolejową, zorganizowaną jako przedsiębiorstwo państwowe, główną dyrekcje poczt i tel., departament regulacji rzek i portów, departament dróg lądowych, departament budownictwa, instytut naukowy, dyrekcję lotnictwa i departament ogólny dla koordynacji wszystkich spraw i przedstawiania ich ministrowi. Reforma ta zmniejszy ilość urzędów centralnych, których Polska ma znacznie więcej niż inne państwa. — (AW.).

Z DNIA.

INSPEKTORAT MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. 22. lipca. Rada min. uchwaliła utworzenie urzędu Głównego Inspektora min. spr. wewn., do którego kompetencji należeć ma kontrola podległych temu ministerstwu urzędów. Równocześnie uchwalono stworzyć urząd inspektora spraw bezpieczeństwa publicznego. (AW).

ROKOWANIA Z PRZEMY. SŁOWCAMI GÓRNOŚLĄSKIMI

Warszawa. (Tel. wł.). 22. lipca. Dnia 23. bm. powraca z Gdańska minister Kiedroń. Po jego powrocie zostaną wznowione rokowania z przemysłowcami górnośląskimi w sprawie kryzysu.

PRZERACHOWYWANIE EMERYTUR.

Warszawa. (Tel. wł.). 22. lipca. Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy z d. 11 grudnia roku zeszłego o przerachowaniu emerytur, warszawska izba skarbowa podjęła kroki o przerachowanie emerytur.

POBÓR PODATKU DOCHODOWEGO OD UPOSAŻEŃ SŁUŻB.

Warszawa. (Tel. wł.). 22. lipca. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu sierpniu dokonywany w dotychczasowym trybie według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju br.

POPYT NA PAPIERY POLSKIE NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń. 22. lipca. Dzienniki donoszą, że na dzisiejszej giełdzie cieszyły się popytem papiery polskie. Odnosi się to szczególnie do akcji Rakszawy. (PAT)

MASZYNY AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI.

Warszawa. 22. lipca. W tych dniach bawił w Polsce W. H. Rastall, szef wydziału w min. przemysłu i handlu Stanów Zjedn., który odbył szereg konferencji w sprawie bezpośredniego przewozu maszyn wszelkiego rodzaju ze Stanów Zjedn. do Polski. — Pośrednictwo Niemiec ma być w przyszłości zupełnie wyłączone. — P. Rastall po powrocie do kraju zorganizować ma aparat finansowy, za pomocą którego możnaby uskuteczniać operacje eksportowe. (AW).

KOMUNIŚCI NIEMIECCY PRZYGOTOWUJĄ ZAMACH.

Berlin. 22 lipca. „Hamburger Echo" donosi: Z dobrego źródła dowiadujemy się, że żywioły skrajno - lewicowe w ostatnich czasach gorączkowo przygotowują się do ataku na ustrój republikański. Fakty, o których nam doniesiono są natury bardzo poważnej i nieograniczają się do jednego okręgu lecz obejmują terytorjum całej Rzeszy. Ostatnia zapowiedź monachijskich socjalistów narodowych, że w razie ewentualnego putchu komunistycznego będą stać z bronią u nogi odnosi się niewątpliwie do tych przygotowań. (AW.)

SYTUACJA POLITYCZNA RZESZY.

Berlin. 22. lipca. Socjalno - demokratyczna frakcja Reichstagu odbyła dziś dłuższe posiedzenie, którego tematem była debata nad obecną sytuacją polityczną. Stwierdzono w dyskusji, że rząd Rzeszy z jednej strony liczy się ze współpracą z socjaldemokratami, z drugiej jednak usuwa wszystkich urzędników, pracujących nad stworzeniem wielkiego bloku mieszczańskiego. (PAT).

INCYNDENT ROSYJSKO - TURECKI.

Wiedeń. 22 lipca. Z Konstantynopola donoszą o nowym incydencie rosyjsko-tureckim. Mianowicie w Angorze aresztowano pod zarzutem szpiegostwa konsula rosyjskiego i attache wojskowego. W odpowiedzi na notę sowiecką oświadczył rząd turecki, że zerwie stosunki dyplomatyczne z Rosją sow. o ile komuniści rosyjscy nie zaniechają swej działalności propagandystycznej. (AW.)

REWOLTA W WIĘZIENIU KOWIEŃSKIEM.

Kowno. 22 lipca. Wyniki rewolty w więzieniu kowieńskiem nie są dotąd jeszcze zlikwidowane. Dwunastu więźniów znajduje się jeszcze na wolności, stanowiąc postrach ludności wiejskiej. Łotysze musieli wzmocnić straż pograniczną na granicy litewskiej aby przeszkodzić bandytom w przejściu na terytorjum łotewskie. Komisarjat m. Kowna wydał odezwę do ludności, wzywając ją o pomoc przy chwytaniu zbiegów. (AW.)

POLEMIKA MUSSOLINIEGO Z OPOZYCJĄ.

Rzym. 22. lipca. W dniu jutrzejszym odbędzie się otwarcie zebrania Wielkiej Rady faszystowskiej. Odbędzie się też posiedzenie kongresu faszystowskiej Rady narodowej, na którem Mussolini wygłosi przemówienie, w którym będzie polemizował z partjami opozycyjnemi. (PAT).

Z KRÓLESTWA SHS.

Wiedeń. 22. lipca. Donoszą tu z Belgradu, że między rządem jugosłowiańskim a mniejszością narodową niemiecką wybuchł konflikt na tle przekazania Niemcom serbskim szkół założonych w swoim czasie przez t. zw. Deutsch Schulverein na dawnem terytorjum austrjackiem, które obecnie należy do Jugosławji. Wobec opozycyjnego stanowiska posłów niemieckich w Skupczynie, rząd postanowił cofnąć rozporządzenie w przedmiocie wydania tych szkół. (AW).

SPRAWA ZMIAN TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-FRANC.

Warszawa. 22. lipca. Termin wyjazdu do Paryża delegacji polskiej do rokowań o zmianę traktatu handlowego z Francją dotąd nieustalony. Wyjazdowi tej delegacji stoi na przeszkodzie brak potrzebnych kredytów. — (AW).

ŻÓŁWIM KROKIEM.

Warszawa. 22 lipca. Mimo uchwalenia ustawy o poczcie, telegrafach i telefonach (oraz radio-tel.) pozwolenia na nabywanie małych stacyj odbiorczych Broad Castingow dotychczas nie są wydawane, ponieważ nie opracowano dotąd przepisów wykonawczych. (AW.)

PREMIERA 23/7 1924 WYŁĄCZNIE W KOPERNIKU
Dramat szminki i uczucia w 6 aktach p. t.
Z życia zakulisowego
Półświatek nigotliwy pełen blasków jaskrawych i dźwięków kuszących.

Z konferencji londyńskiej.

Sprawa wezwania Niemiec na konferencję.

Londyn. 22 lipca. Dziś rano Mac Donald poruszył kwestję wezwania Niemiec na konferencję londyńską. Nie powzięto jednak żadnej decyzji w tej kwestji. Francuzcy rzeczoznawcy pragną zbadać notę pisemną, wyłuszczającą punkt widzenia na tę sprawę delegatów angielskich, czy chcą natychmiast wysłuchać Niemców w Londynie, czy też odeszlą ich później przed komisję odszkodowań. W każdym razie nie zapadnie na konferencji zgoda co do konkluzji wszystkich trzech komisji. (PAT.).

Obrady nad pożyczką amerykańską dla Rzeszy.

Londyn. 22 lipca. Przewodniczący poszczególnych delegacji odbyli dziś rano naradę, na której zastanawiano się nad sytuacją, wytworzoną przez warunki wysunięte wczoraj przez przedstawiciela banku Morgana Lemonda w imieniu bankierów amerykańskich w związku z subskrypcją pożyczki 800 milj. Mk. zł. Przedstawiciele poszczególnych państw starali się znaleść pojednawczą formułę, któraby uwzględniała słuszne żądania udzielających pożyczkę a równocześnie nienaruszała praw, jakie posiadają sojusznicy z tytułu Traktatu Wersalskiego. Propozycje, jakie rozważano na tem zebraniu, mają być pozostawione w komisji odszkodowań, wzmocnionej przez udział w niej delegata amerykańskiego. W sprawie stwierdzenia uchybień Niemców komisja odszkodowań miałaby przed powzięciem ostatecznej decyzji zasięgnąć opinji komitetu rzeczoznawców, który opracował plan Davesa albo też rady finansowej Ligi Narodów. Taka procedura jest przewidziana w paragr. 7 aneksu II., części 8 Traktatu wersalskiego. Popołudniu odbył się dalszy ciąg dyskusji. Koła francuskie były dziś rano optymistycznie nastrojone. Wierzą one, że kompromisowe załatwienie wzmiankowanych spraw nastąpi lada dzień. (PAT.).

Londyn. 22. lipca. Wedle informacji Havasa, delegat francuski Clementel i belgijski Theunis zaprotestowali przeciw proponowanym przez delegata amerykańskiego warunkom emisji pożyczki 800 milionów, przewidzianej w planie Davesa. Delegaci francuski i belgijski wyszli z założenia, że wspomniane warunki sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu. Wobec protestu francusko - belgijskiego rzeczoznawcy rozpatrywali sprawę możliwości powierzenia Lidze Narodów roli czynnika, któryby decydował o tem czy zaszły wypadki uchybień ze strony Niemiec, przyczem Rada Ligi zostałaby powołana do rozpatrzenia konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy rozpatrywaliby również sprawę utrzymania komitetu ekspertów, który miałby stwierdzać, jakie trzebaby przedsięwziąć ostateczne kroki w związku z uchybieniami Niemiec w wykonywaniu ich nowych zobowiązań. Ze względu na różnicę zdań w tej sprawie nie powzięto żadnej rezolucji. Następne posiedzenie odnośnych komisji odbędzie się jutro. Francusko - belgijskie koła żywią nadzieję, że niezłomna wola delegatów dojścia do porozumienia umożliwi znalezienie takiego rozwiązania sprawy, któryby zabezpieczył interesy wszystkich państw i byłoby jednomyślnie przez wszystkie przyjęte. (PAT).

Londyn. 22 lipca. Jak dowiaduje się Daily Telegr. w związku z podanymi wczoraj do wiadomości gwarancjami, jakie mają zabezpieczać pożyczkę zagraniczną dla Niemiec, panuje pogląd że obok gwarancji proponowanych przez pierwszą komisję a wypływających z programu Davesa, bankierzy i finansiści zażądają prawdopodobnie jeszcze pewnych gwarancji dodatkowych. Konkretne propozycje komisji, dotyczące gwarancji jakie mają być udzielone wierzycielom pożyczek dla Niemiec przewidują, że gwarancje te powinny opierać się na specjalnych aktywach. Pozatem pożyczki korzystałyby z pierwszeństwa przed wszelkiemi innymi zobowiązaniami Niemiec, a zabezpieczone byłyby również na ogólnych źródłach dochodu państwa niemieckiego, gdyby się okazało, że te specjalne aktywa nie dają dostatecznego zapewnienia. Wogóle wytworzyło się w sferach finansowych przekonanie, że w ten treściwy sposób ujęta sprawa gwarancji zdoła całkowicie zadowolić subskrybentów. (PAT.).

Sprawa zniesienia okupacji Zagłębia Ruhry.

Londyn. 22 lipca. Podkomisja w sprawie zniesienia gospodarczej okupacji Zagłębia Ruhry ukończyła swe prace. Referat tej podkomisji będzie przedstawiony na plenarnem posiedzeniu komisji. Wobec tego plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się jutro popołudniu. — (PAT.)

Londyn. 22 lipca. Praca podkomisji, wyłonionej z drugiej komisji, która bada plan stopniowego zniesienia okupacji gospodarczej Zagłębia Ruhry postępuje nieustannie naprzód. Wczoraj wieczorem rzeczoznawcy osiągnęli całkowite porozumienie w kwestjach zasadniczych pozatem omawiano określenia terminu, w którym uskutecznione byłoby zniesienie poszczególnych form okupacji gospodarczej. Do zakresu tego problemu należy przedewszystkiem zniesienie zarządzeń w zakresie kontroli kopalń, fabryk, gospodarstw lasowych i wogóle kwestji przywrócenia na terytorjach okupowanych prawomocności tych władz, które działały tu przed okupacją. (PAT.).

Kiedy zbierze się plenum konferencji.

Berlin. 22. lipca. Londyńscy sprawozdawcy pism londyńskich donoszą, że dziś popołudniu albo najdalej we środę zbierze się plenarne posiedzenie konferencji celem rozstrzygnięcia kwestji zaproszenia Niemiec. „Manchester Guardian" donosi, że delegaci do drugiej komisji porozumieli się w tym kierunku, że pierwszy etap opróżnienia Zagłębia Ruhry nastąpi dnia 5-go września, zaś zupełne opróżnienie terenów okupowanych może być ukończone do 1. listopada. (PAT).

Londyn. 22. lipca. Ponieważ we wszystkich komisjach z wyjątkiem podkomisji dla spraw kolejowych osiągnięto porozumienie, plenarne posiedzenie konferencji zbierze się niebawem, skoro druga komisja zredaguje raporty swoich podkomisji. Na posiedzeniu, które odbędzie się jutro przedpołudniem, zostanie sformułowany kompromis w sprawie zniesienia administracji kolejowej w Nadrenji. — Według tego kompromisu, francusko-belgijskie władze kolejowe pozostaną tak długo w Nadrenji, jak długo nie zostanie rozwiązana kwestja gwarancji w rokowaniach w Paryżu albo w Genewie. Ostatnim punktem porządku dziennego będzie sprawa zaproszenia Niemiec na konferencję. W kołach politycznych przypuszczają, że zaproszenie to nastąpi w środę telegraficznie a już we czwartek rozpoczną się rokowania z rzeczoznawcami niemieckimi. (PAT).

Współpraca Ameryki.

Londyn. 22. lipca. Amerykański sekretarz stanu Hughes przemawiając wczoraj na bankiecie, poruszył między innemi sprawę odszkodowań. Powiedział on, że Anglja może liczyć na współpracę Ameryki w dziele odbudowy gospodarczej Europy. Nie należy zapominać, że nie wszystko w Ameryce zależy od rządu, gdyż doniosłą rolę odgrywa prasa, będąca wyrazem opinji publicznej. Amerykanie mają zaufanie do planu Davesa. Ameryka bardzo jest zainteresowana szybkiem przeprowadzeniem tego planu i sądzi, że bez jego wprowadzenia nastąpiłby chaos. (PAT).

Konferencja Herriota z p. Duca.

Londyn. 22 lipca. Korespondent „Journal'a" donosi, że Herriot odbył dłuższą konferencję z rumuńskim ministrem spr. zagranicznych. (PAT.).

WPŁYWY PODATKOWE ROSNĄ.

Warszawa. 22. lipca. Że trudności, jakie przeżywają niektóre gałęzie przemysłu, nie objęły całego życia gospodarczego, o tem wymownie świadczy stały wzrost dochodów z podatków.

Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli państwowych za 1-szą dekadę lipca br. wpłynęło:

Z podatku gruntowego 552.000 zł., z podatku przemysłowego 3,755.000 zł., z podatku dochodowego 1.184.000 z podatku majątkowego 10.592.000 zł.

Ogółem podatki bezpośrednie przyniosły w 1-szej dekadzie lipca b. r. 16,084.000 zł., a więc dzięki dopłatom podatku majątkowego niemal 2 razy tyle, co w 1-szej dekadzie czerwca br., kiedy wpływ z tych 4 grup podatkowych dał 5,659.000 zł.

Zasługuje tu nad podkreślenie, że wpływ z podatku przemysłowego był w 1-szej dekadzie lipca 3 razy większy niż w 1-szej dekadzie czerwca.

Podatki od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego dały w 1-szej dekadzie lipca 5.562.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca 3.647.000 zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w 1 dekadzie lipca 2.836.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca przyniosły tylko 2,100.000 zł.

Monopole dały w 1-szej dekadzie lipca 4.287.000 zł., podczas gdy w 1 dekadzie czerwca 3.352.000 zł.

Ogółem 4 wspomniane pozycje dochodów państwowych dały w 1-szej dekadzie lipca 28.770.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca dały tylko 14.760.000 zł., a więc dochody Skarbu Państwa w 1-szej dekadzie b. m. były dwa razy wyższe niż w 1 dekadzie czerwca.

Dowodzi to, że przesilenie gospodarcze stopniowo łagodnieje. (AW).

ŻYDOWSKIE UROCZYSTOŚCI.

Warszawa. 22 lipca. Na tutejszym cmentarzu żydowskim odbyło się nabożeństwo z okazji odsłonięcia pomnika jednego z rabinów. Na cmentarzu zebrał się taki tłum, że policja musiała interwenjować. W ścisku poniósł śmierć 77 letni starzec. (AW.).

SENAT.

Warszawa. 22 lipca. Ponieważ senator Czerkawski (Kl. ukr.) wniósł interpelację w sprawie konfiskaty artykułu „Pamiaty Olhy Bessarabowej“ zamieszczonego w „Dile“ marszałek oświadczył, że na przyszłość nie dopuści do odczytywania interpelacji, których celem jest opublikowanie skonfiskowanych przez władze administracyjne artykułów. Do decyzji w sprawie konfiskat powołane są jedynie sądy a władze ustawodawcze nie mają prawa wkraczać w działalność sądów. W przyszłości interpelacje takie będą odsyłane wprzód do komisji regulaminowej.

Przystąpiono do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Sen. Rotenstreich referował trzecią część budżetu. (Najwyższa Izba kontroli państwa). Referent domaga się, aby Izba otrzymała prawo w razie, gdy jej żądanie zostało odrzucone zakomunikowania tego ciałom ustawodawczym. Również, aby uniezależnić prezesa Izby od sądu, powinien go mianować tylko prezydent Rzpltej bez wniosku Rady ministrów.

Sen. Adelman referował część budżetu prezydium Rady ministrów.

Po referacie sen. Kasprowicza o budżecie Najwyższego Trybunału administracyjnego, senator Banaszak zwrócił uwagę na to, że Trybunał administracyjny pozostawił bez rozpoznania skargi, wniesionej w sposób nieodpowiadający formalnym wymaganiom, co zdaniem prawników jest odmową pomocy prawnej.

Sen. Buzek. (Piast) zdaje sprawę z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Referent przedewszystkiem zwrócił uwagę na całokształt naszych stosunków finansowych w stosunku do Gdańska. W konferencji referent wniósł inicjatywą komisji, aby rząd z okazji toczących się pertraktacji w sprawie układów finansowych z Gdańskiem, miał na oku, że Rzeczpospolita dzięki kluczowi podziału ceł została na rzecz Gdańska obciążoną wydatkiem około 9 mil. zł. a więc kwotą, którąby mogła być z większym pożytkiem dla Rzeczypospolitej użytą, gdyby ją obrócono na sfinansowanie budowy portu w Gdyni lub Tczewie. Referent zastanawiając się nad niepowodzeniem naszej polityki zagranicznej uważa, że jest ona skutkiem wadliwej organizacji ministerstwa spr. zagr. Dalszą przyczyną niepowodzenia jest mieszanie polityki partyjnej bieżącej do spraw zagranicznych. Powinniśmy tak samo jak Anglia i Francja mieć nieparlamentar. sekr. stanu któryby był właściwym kierownikiem polityki zagranicznej. Rola ministra parlamentarnego polegałyby na uzgodnieniu plityki zagranicznej z opinją parlamentu. Ostatnią przyczyna niepowodzenia jest brak ustalenia naszej polityki zagranicznej.

Sen. Szereszowski (Kl. żyd.) oświadcza, że klub, który mówca reprezentuje odmawia ministrowi spraw zagranicznych zaufania i przechodzi nad budżetem tego ministerstwa do porządku dziennego.

Sen. Thullie proponuje rezolucję, aby rząd rozważył możliwość wypowiedzenia konwencji celnej z Gdańskiem i zażądał od Gdańska zmiany klucza podziału ceł. Żąda również energicznego prowadzenia rozpoczętej budowy portu w Gdyni i najszybszego jej ukończenia. Gdańsk musi przekonać się, że Polska jest mocarstwem a Wolne miasto Gdańsk stworzone jest dla Polski.

Sen. Barteszewicz podkreśla, że najważniejszą dla nas sprawą jest bezpieczeństwo państwa. Mamy złe granice i złych sąsiadów. Polska musi szukać zabezpieczenia. Przedewszystkiem musi i chce prowadzić politykę pokojową nie dlatego, aby była nieprzygotowaną do odparcia ataków nieprzyjaciół, lecz dlatego, że pokój powszechny leży w jej interesie państwowym. Wszystkie oskarżenia czynione nam jakobyśmy myśleli o wojnie są oszczerstwem. W Lidze Narodów przygotowuje się akt wzajemnej pomocy, który będzie rozpatrywany na najbliższem zgromadzeniu Ligi. Jednak realnemu politykowi nie wolno zamykać oczu na teraźniejszość. Nie chcemy, aby nasza polityka zagraniczna zeszła z dotychczasowej linji, chcemy, aby przymierze z Francją i Rumunią nie zostało rozluźnione, lecz przeciwnie pogłębione i wzmocnione; chcemy też, aby system naszych przymierzy i sojuszów został rozszerzony. Jeżeli chcemy odegrać naszą historyczną rolę, to uda nam się to wtedy, jeżeli w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej zdobędziemy się na ten moment niezbędny dla naszego państwa „na siłę“.

Po przemówieniu dwóch senatorów bezpartyjnych pp. Krzyżanowskiego i ks. Maciejewicza, zakończono obrady nad budżetem min. spr. zagr.

Sen. Szarski w zwięzłym referacie przedstawił budżet min. spr. wewnętrznych. Skreśliwszy historję dotychczasowego systemu administracyjnego i zmiany dokonane w obecnym systemie, mówca zaznaczył, że reforma administracji, która jest na porządku dziennym, nie może polegać na mechanicznej redukcji, lecz musi być rozstrzygnięte to pytanie, jakie agendy powinny być objęte przez państwo a jakie nie. Wreszcie oświadcza, że urząd głównego komisarza oszczędnościowego nie spełnił swego zadania, lecz zaostrzył tylko sytuację; dlatego należy go znieść.

Na tem debaty odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro o godz. 10 rano. (PAT.).

RÓG BATOREGO. PLAC HALICKI 12.
3968n
TANI TYDZIEŃ
MĘSKICH KOSZUL. THE GENTLEMAN.

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Mowy zastępców strony cywilnej.

Kraków. (Tel. wł.). 22. lipca. Zgodnie z przewidzianym podziałem mów w bieżącym tygodniu, ostatnim w procesie listopadowym — wypowiedzieli dzisiaj swoje przemówienia trzej zastępcy strony cywilnej.

Na pierwszy plan wysunął się mec. dr. Szurley. Mowa jego wywołała zachwyt i podziw, a równocześnie dreszcz na widok tego obrazu, jaki mówca rozwinął w pełnem grozy przemówieniu do mowy przysięgłych. Mowy wysłuchano w ciszy, przerywanej tylko łkaniem lub głuchym płaczem obecnych. Nie ma też słów zachwytu na wyrażenie działania, jakie wywołała dzisiejsza mowa mec. Szurleya. Zbrodnia listopadowa znalazła w niej należyte oświetlenie. Pod względem retorycznym mowa ta miała wszelkie walory skończonego i świetnego przemówienia prawniczego, pod względem zaś retorycznym uchodzić może za ideał mowy sądowej. Podnieść też trzeba głębokie filozoficzne podłoże mowy, które nadało jej piętno specjalnie doniosłe. Porywające też wrażenie tej mowy w szczególności wśród ławy przysięgłych udzieliło się również ławie obrońców PPS. Mowy takiej nie słyszano już dawno w sądach polskich. — (Mowę mec. dr. Szurleya podamy w dokładnem streszczeniu ze względu na brak miejsca dopiero jutro. — Red.)

Po przemówieniu mec. Szurleya, przewodniczący zarządził przerwę, poczem przemówił drugi zastępca strony cywilnej mec. Zakrzewski.

Mówca roztoczył w swoich wywodach całą ohydę zbrodni socjalistycznej a przez niezwykłą i świetną swadę przykuł salę tak do siebie, że go słuchano w milczeniu i głębokiem skupieniu uwagi. Mec. Zakrzewski mówił między innemi:

„Przygotowanie do zbrodni 6. listopada przekracza siły jednostki. Musiała je ująć w ręce jakaś organizacja. Wśród oskarżonych są ludzie, należący do dwóch organizacyj: do P. P. S. i Związku Strzeleckiego. Wyparł się ojcostwa Związek Strzelecki, wyparła się macierzyństwa PPS. Obie te organizacje zapewniały nas tu w gorących słowach o swojem patrjotyzmie i o swojej praworządności, ale nie sposób, aby nie zdawały one sobie sprawy wówczas z grozy położenia i z następstw, jakie każdej minuty mogły wybuchnąć. Kierownicy tych organizacji dnia 6. listopada od rana do wieczora na chwilę nie opuszczali prywatnych pomieszkań, gdzie mieli jedynie do dyspozycji telefon. Twierdzili, że zajścia ich zaskoczyły, że nie byli na nie przygotowani. Ale te groźne pomruki dnia poprzedniego, te krwawe starcia z policją, te mowy poprzednio wygłaszane, które pokrywają się w zupełności z tem, co nastąpiło, rzucają tutaj światło na ocenę wypadków. Doświadczenie bojowe z chlubą podnoszone tu podczas rozprawy, doświadczenie polityczne, tak tu podkreślane, nie pozwala na ukrycie przed nimi niebezpieczeństwa materjału zapalnego, jaki się gromadził i wzmagał przed ogniskiem ich agitacyjnych wysiłków. — Dla nich czyn 6. listopada nie mógł być gromem z jasnego nieba ale wyładowaniem elektryczności, której motory pracowały długo i celowo.

Śmiało i otwarcie raz tu jeszcze należy powiedzieć, że kłamie ten, kto usiłuje przedstawić wypadki 6. listopada jako owoc nienawiści do robotników. Wszystkie bez wyjątku klasy społeczeństwa, wszystkie stany i wszystkie umysły zwracają się z serdecznym uczuciem do ludu roboczego, uczucie to pogłębiła wielka wojna i braterstwo broni. Wojna ta zbratała największe przeciwności i nauczyła także każdy zawód i każdego obywatela cenić te wartości, które decydują o zdrowiu moralnem i sile, a których największe zasoby znalazł w uświadomieniu polskiego robotnika. I robotnik polski, powołany od pierwszego zarania naszej niepodległości do współpracy przy ustawianiu zrębów państwa, za zgodą wszystkich klas i stanów zajął to stanowisko, jakie w innych społeczeństwach w drodze długich zapasów i przewrotów wywalczyć sobie musiał. To też niech wyrok wasz będzie wyrazem tej serdecznej wiary, tej gorącej troski, jaką każdy obywatel odczuwa dla polskiego robotnika. Ale niech będzie także wyrazem tej wielkiej miłości dla całego Narodu, jaką wpoili wam wodzowie z ducha i szermierze polskiej kultury. Niech wasz wyrok ukoi rany zadane społeczeństwu, niech znajdzie się w nim ten męski wyraz hołdu dla bohaterskiej armji i wyniknie przestroga dla obłudy i egoizmu. Bo macie dziś sądzić szmat życia, który przejdzie do historji i baczcie, by wyrok, który wydacie przeszedł do historji jako wyrok sprawiedliwy“.

Ostatni zabrał głos mecenas Zagórowski, który wygłosił blizko godzinę trwające przemówienie. Mowa była wygłoszona z wielką siłą argumentacji prawniczej i odznaczała się spokojem. Wywarła również silne wrażenie. Mecenas Zagórowski mówił między innemi:

„Patrząc na te wypadki szuka się mimowoli jakiejś pociechy i otuchy jakiegoś wytłumaczenia przyczyn, celowości poniesionych ofiar. Znajduje się pocieszenie tej całej tragedji w tym przekonaniu, że padli ci żołnierze w ofierze praworządności i wypełnienia ciężkiego obowiązku. Oni czuli że obowiązek tem cięższy, że ich wysłano na ewentualną śmierć, przed którą się nigdy nie cofali, ale że ich wysłano przeciwko rodzonym braciom w imię tej konieczności państwowej, która stała się ich grobem, ale także i ich chwałą. Tutaj na sali rozpraw, kiedy świadkowie zeznawali o ohydnych przezwiskach robotników nad poległymi oficerami, budziło to uśmiech wesołości oskarżonych. Tutaj także na sali rozpraw nie wahano się powiedzieć po całej tragedji, i po takiem rozświetleniu sprawy, że szarża 8 pułku ułanów przypominała szarże kozackie. Na te fałszywe twierdzenia nie można znaleść dość silnego i odpowiedniego nazwiska. I ci ludzie chcieli potem i mieli odwagę wystąpić z projektem by wspólnie grzebać pomordowanych z mordercami. Dziwić musi, że nie docenia zasługi żołnierza samo społeczeństwo. Grób zbiorowy leży opuszczony, a rosnąca dziko trawa chce zapewno skryć ślady tej beztroski wspomnienia. Z tego zatem miejsca, będącego ostatnim aktem dramatu listopadowego, niech Polska cała usłyszy słowa uznania i czci dla żołnierza, zapewnienie że ofiara jego i bohaterstwo zapomniane nie będą“.

Następnie mecenas Zagórowski przeszedł szczegółowo przyczyny wypadków listopadowych, wykazując bezwzględną winę wszystkich oskarżonych. Mowę swoją zakończył mówca świetnym apelem do ławy przysięgłych, aby wyrokiem swoim dali zadośćuczynienie całemu narodowi, który z ufnością oczekuje sprawiedliwego ukarania zbrodni.

Po przemówieniu mec. Zagórowskiego przewodniczący odroczył rozprawę do jutra. Jutro pierwszy przemawiać będzie mec. poseł Dobrzański, jako ostatni zastępca strony cywilnej, a następnie poseł Lieberman, jako pierwszy z obrony PPS.

SPRAWA UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa. 22 lipca. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia umowy handlowej podjęte mają być w ciągu października. Obecnie zbiera się materjały. (AW.).

DĄBAL ZNOWU NA WIDOWNI.

Kraków. 22. lipca. „Nowa Reforma“ donosi, że otrzymała dziś pocztą broszurę zatytułowaną „Zbrojne powstanie krakowskie“, której autorem jest Tomasz Dąbal. Poniżej pod tytułem data: Kraków, maj 1924, oraz wezwanie: „Przeczytaj, poucz drugich i podaj dalej“. Jest to broszura agitacyjna, drukowana na bibule i rozrzucona zapewno masowo. O treści jej świadczą następujące wyrwane z tekstu zdania: „6. listopada był symbolicznem zerwaniem mostów z Polską starą i wejściem na drogę wiodącą ku Polsce nowej“; „6. listopada był sygnałem zwiastującym polską republikę rad“. Albo: „wolny lud polski święcił niebywały tryumf i chyli głowę przed powstańcami krakowskimi“. (AW).

RAPID — WISŁA 2:1 (0:1).

Kraków. 22 lipca. Zawody piłki nożnej: Rapid—Wisła dały wynik 2:1. Do przerwy gra była bardzo energiczna; Wisła odpiera ataki gości, którzy pomimo wysiłków nie mogą wyrównać zdobytego przez Wisłę w pierwszej połowie gry goala. Po przerwie Wisła opada z sił, ataki Rapidu mnożą się z werwą, goście nie tylko wyrównują, ale uzyskują zwycięskiego goala. Gra bardzo ładna z obu stron. (PAT.).

90)

Jak odbudowano Polskę?

Część czwarta (1917 1918.)

(Ciąg dalszy.)

Rzecz tedy nie obudziła we mnie zapału, a że parę pilnych spraw, między innemi wykończenie do druku rozprawy „o zagadnieniach środkowo- i wschodnio-europejskich, trzymało mię w Londynie, więc nie śpieszyłem się z wyjazdem do Paryża.

Okazało się, żem źle zrobił, bo tam sprawa poszła bardzo szybko. Gdym przybył do Paryża, zastałem już fakt dokonany.

4 czerwca ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, którego artykuł pierwszy brzmiał:

„Tworzy się we Francji na czas wojny, samoistną armię polską, pozostającą pod rozkazami wysokiego dowództwa francuskiego i walczącą pod sztandarem polskim (Il est cree, en France pour la duree de la guerre, une armee polonaise autonome, placee sous les orders du haut commandement francais et combattant sous le drapeau polonais).

Podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Poincare'go, kontrasygnowany przez prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych, Ribota, oraz przez ministra wojny, Painleve'go, dekret ten był wielkim aktem państwowym. Był on wszakże wewnętrznym aktem francuskim. Robił sprawę armji polskiej sprawą francuską, nie zaś sprawą wszystkich sprzymierzonych. To redukowało jej pozycję, nie dawało jej charakteru armji całkiem samoistnej, na którym nam zależało.

Francja wszakże, biorąc sobie zwierzchność nad armją polską, jednocześnie zapewniła organizację i utrzymanie tej armji, rozwiązując kwestję, której my przecie rozwiązać nie byliśmy w możności.

Motywy działania rządu francuskiego były całkiem zrozumiałe. Jako państwo głównie zainteresowane w położeniu na kontynencie europejskim i najwięcej zagrożone przez rozkład Rosji, Francja najściślej ze wszystkich sprzymierzonych była związana ze sprawą organizacji nowych państw w Europie Środkowej. Stąd jednoczesne wzięcie przez nią w ręce sprawy organizacji armji polskiej i czesko-słowackiej. Z drugiej strony Francja przez tradycję ze wszystkich sprzymierzonych najbliżej była związana z Polską i z przeszłością nowoczesnej armji polskiej. Jeżeli tedy organizacja armji polskiej miała nie być sprawą wszystkich sprzymierzonych, ale tylko jednego z nich, to niewątpliwie rola ta należała się Francji.

Nie można też było na tworzenie armji polskiej podczas wojny patrzeć wyłącznie jako na akt polityczny. Trzeba było myśleć o tem, żeby to było dobre wojsko, któreby przyniosło chlubę imieniu polskiemu w wojnie i które byłoby zdrowym zawiązkiem armji przyszłego państwa polskiego. Żadne zaś z państw sprzymierzonych nie stało tak wysoko pod względem wojskowym, jak Francja, i organizacja nowego wojska pod kierunkiem armji francuskiej, w jej szkole i w jej duchu, dawała pod tym względem najlepsze widoki.

Jeden wszakże warunek był niezbędny, mianowicie umiejętna i czujna rekrutacja, nie poświęcająca dla liczby jakości werbowania ochotników, nie wpuszczająca do szeregów młodej armji żywiołów niepewnych, wnoszących ducha rozkładu.

Należytą organizację i wyćwiczenie nowej armji mogła zapewnić tylko Francja i jej oficerowie, dobór wszakże materjału ludzkiego mógł być właściwie zrobiony tylko przez Polaków, przez organizację polską, mogącą wziąć na siebie odpowiedzialność za tę ważną sprawę.

Tu rząd francuski, działający w pośpiechu, popełnił błąd, który trzeba było w następstwie naprawiać. Wina była, ma się rozumieć, i po naszej stronie, żeśmy od początku sprawy tej należycie nie przypilnowali.

Bezpośrednio po wydaniu dekretu o armji polskiej ustanowiono „Misję wojskową francusko-polską", której zadaniem było zorganizowanie tej armji. Na czele Misji postawiony został generał Archinard, stary, zasłużony w kampanjach afrykańskich wojskowy, znajdujący się w stanie spoczynku. Wybór był dobry. Szef misji przywiązał się do swej pracy, włożył w nią duszę i podołał zadaniu na najtrudniejszym punkcie, mianowicie, okazał duże zrozumienie polskiego żołnierza, pomimo, że nigdy przedtem nie miał z nim do czynienia. Pomocnikiem szefa musiał być naturalnie, Polak. Na to stanowisko, nie wiem dotychczas jakiemi drogami, zdaje się, że z polecenia hr. Ignatjewa, dostał się niejaki p. Mokicjewski. Nie był to wojskowy: w początku wojny był urzędnikiem rosyjskiego ministerstwa rolnictwa przy ambasadzie w Paryżu. Zrobiwszy jakiś wynalazek wojskowy, został przydzielony do armji francuskiej w randze podpułkownika, odpowiadającej jego rosyjskiej randze cywilnej, i z tą rangą poszedł na pomocnika szefa Misji wojskowej polsko-francuskiej.

Misja szybko się zorganizowała i energicznie wzięła się do pracy. Zaczątek armji stworzono z oficerów i żołnierzy armji francuskiej, będących Polakami lub przynajmniej potomkami Polaków. Było to bardzo szczęśliwe, bo tym sposobem nowa armja otrzymała odrazu gotowych oficerów, podoficerów i żołnierzy dobrej szkoły, a wśród nich pewną liczbę gorących Polaków, acz przeważnie takich, którzy Polski nigdy nie widzieli, lub Francuzów z polskiemi nazwiskami, zachowujących w pamięci ojczyznę swych ojców lub dziadów, emigrantów z 63 i 31 roku. W następstwie zwrócono się do Polaków z Stanach Zjednoczonych, którzy za aprobatą swego rządu zorganizowali zaciąg na szeroką skalę; zaczęto werbować ochotników polskich w Brazylji, w internowanych oddziałach rosyjskich z Francji i Salonik, wreszcie w Holandji, wśród licznych tam uchodźców z Niemiec, robotników, zagarniętych przez Niemców przeważnie na bruku warszawskim i łódzkim i wywiezionych gwałtem do kopalni westfalskich.

Organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych zaciągały szybko ochotnika, ale nie śpieszyły się z jego wysyłaniem; uzależniały to one od naszego stanowiska względem nowej armji. Ta lojalność organizacji polsko-amerykańskich, które w tej doniosłej sprawie, jak i w innych, uznały kierownictwo ludzi prowadzących politykę polską na zachodzie Europy, była jedną z głównych podstaw naszej pozycji, jednym z warunków powodzenia naszych usiłowań. Wynikała ona stąd, że jedyną ambicją ludzi stojących na czele organizacji polsko-amerykańskich, jak Jan Smulski, Żychliński, Piotrowski, ks. Zapała (obecny generał OO. Zmartwychwstańców) biskup Rhode i inni, było zrobić jak najwięcej dla Polski, przyczynić się jak najskuteczniej do jej wyzwolenia. Twierdzę to z całą stanowczością, że w tej wielkiej chwili dziejowej żaden z odłamów naszego narodu nie spełnił lepiej swego obowiązku od rodaków naszych w Ameryce.

Rząd francuski od początku rozumiał, że równolegle z tworzeniem armji polskiej na Zachodzie musi powstać organizacja polityczna polska, która będzie współdziałała z nim w tworzeniu tej armji i która będzie za nią przed Polską odpowiedzialna. Rozumiał też, że organizację taką możemy stworzyć tylko my, kierownicy polityki polskiej w państwach sprzymierzonych. Od chwili ogłoszenia dekretu o armji polskiej, mieliśmy zapewnione poparcie rządu francuskiego w sprawie oficjalnego uznania organizacji politycznej, którą stworzymy.

Najpilniejszem tedy zadaniem naszem w owej chwili stało się stworzenie oficjalnej organizacji i reprezentacji polityki polskiej w państwach sprzymierzonych, ujęcie przez nią ze strony politycznej spraw armji polskiej we Francji, wreszcie osiągnięcie formalnego stanowiska obywateli polskich dla przebywających w państwach sprzymierzonych Polaków, dotychczasowych poddanych państw rozbiorczych.

C. d. n. **Roman Dmowski.**

GŁOSY PUBLICZNE.

Przysięgli.

Celem instytucji sądów przysięgłych jest wprowadzenie do oceny winy czynnika obywatelskiego, by w ten sposób wyraz swój w sprawach poważniejszej natury znaleźć mogła opinja publiczna.

Czy dziś spełnia jeszcze cel ten instytucja sądów przysięgłych? Niestety, wyniki szeregu procesów karnych z lat ostatnich pouczają nas, że instytucja ta jest chorą, ponieważ zaistniała nieraz znamienna rozbieżność między orzeczeniem sądu przysięgłych, a opinją publiczną, zatem przeciętną opinją ogółu obywateli, czynnikiem nadzwyczaj czułym, o której słusznie łacińskie mówi przysłowie: „vox populi vox Dei".

Otóż czytając bardzo ściśle ułożoną formułę ślubowania sędziów przysięgłych i treść pouczeń, śmiem twierdzić że odszukać się daje źródło choroby, która toczy instytucję sądu przysięgłych.

Czytamy w formule ślubowania: „Przysięgacie Panowie i ślubujecie Bogu, iż..... nie dacie posłuchu przychylności lub niechęci, bojaźni lub zawiści....., a w pouczeniu, że „jedynie sędziowie są powołani do orzeczenia o skutkach prawnych, jakie spadną na oskarżonego w razie uznania go winnym".

Do podstawowych tych zasad niestety nie zawsze stosują się sędziowie przysięgli, a szczególnie mając rozstrzygać o winie tylko, biorą pod uwagę także skutki prawne, jakie w myśl postanowień ustawowych dotknąć mogą podsądnego.

Świeżo jeszcze w pamięci mamy sprawę „świętojurską". Zasiedli wówczas między innymi na ławie oskarżonych Popiel i Piszkiewicz-Jaworski false Gerowski. Na podstawie zupełnie sprzecznego z opinią publiczną werdyktu sędziów przysięgłych zapadł wówczas wyrok uwalniający.

Za werdykt ten w myśl formuły ślubowania „odpowiadają sędziowie przysięgli przed Bogiem i sumieniem swojem". I cóż się okazało. Niedawno aresztowany został Popiel w Przemyślu przy wykryciu drukarni bolszewickiej, a uznany w procesie „świętojurskim" jako „niewinny" Gerowski (Piszkiewicz-Jaworski) był wszak inicjatorem zamierzonego zamachu na magazyny amunicyjne.

I mimowoli prawie nachodzi mnie myśl, czy gdyby Dietrich i Sołonenko byli stanęli przed sądem przysięgłych, nie byłoby ich w miejsce sprawiedliwej i koniecznej kary — spotkało uwolnienie.

Oby krakowscy sędziowie przysięgli, wydając werdykt, pamiętali o słowach ślubowania i pouczenia.

Dr. Jan Arnold.

Śp. Konstanty Wojciechowski.

Straciliśmy uczonego dużej miary, dużej miary pedagoga i człowieka wyjątkowej wartości.

Od lat kilkunastu znałem ś. p. prof. Konstantego Wojciechowskiego i zbliska patrzyłem na jego działalność. Był w tym czasie okres dość długi, w którym — jako profesor gimnazjum VI we Lwowie — stykałem się z nim codzień i nawet kilka razy dziennie. I wśród wspomnień stosunków owych wieloletnich nie znajdzie się ślad wspomnienia przykrego czy ujemnego.

Sprawom, którym służył, oddany całkowicie, pracę i obowiązek uczynił treścią życia. A przecież u nas od dźwięk silny budzi często w duszach słowo „ideał", lecz rzadko go wywoła — słowo „obowiązek". Obywatelem był w najpełniejszem znaczeniu i wzorem niestrudzonego pracownika, siły swe oddającego w nieustannem całopaleniu. Energiczny, wytrwały, ruchliwy, imponujący prostotą — zostaje w pamięci nadewszystko jako człowiek dobry i mądry. Dobroć jego nic wspólnego nie miała z słabością — przeciwnie, była dobrocią człowieka silnego, który stawia i sobie i drugim wymagania wysokie, ale ma dla ludzi otwierające się serce i bezinteresowną życzliwość. Nie znał intrygi i nie znał zawiści, tak często trującej pracę naukową i literacką. Spragniony dobra Polski i dobra nauki, witał z radością wszystko, co wartościowe — i nie zmniejszała się ta radość bynajmniej, gdy czyjaś praca uprzedziła wyniki, do których on sam doszedł. Zawsze umiejący kierować i organizować — zawsze umiał podporządkować osobistość swą celom ponadosobistym — i taksamo gotów był stać karnie w szeregu, jak gotów był przewodniczyć. Czynił zaś wszystko z pogodą jasną — tylko znowu nic w tej pogodzie nie było z lekkiego brania rzeczy, z prześlizgiwania się po powierzchni. Życie pojmował poważnie i twardo — i miał też ów uśmiechnięty dobry człowiek życie poważne i twarde — i niejednokrotnie ciężkie i bolesne.

Odznaczał się wielką jasnością i ścisłością myślenia; orjentował się z bezwzględną pewnością w zagadnieniach życia i w zagadnieniach nauki; miał w praktyce i w teorji wydoskonaloną metodę.

To też owa wzorowość metody i jasność wyników cechuje go jako uczonego. Dziedzinę umiłowaną jego badań stanowiła powieść polska — i na tym terenie działalność prof. Wojciechowskiego jest wprost przełomowa. W naukowem zgłębianiu dziejów romansu, które od lat dwudziestu stało się ważną kartą naszych badań literackich, on był pionierem istotnym. Oczywiście — kwestje, któremi się zajmował, sięgały częstokroć poza granice literatury powieściowej. Jego „Werter w Polsce", świetny typ badań porównawczych, wielu innym pracom wskazujący drogę — to rzecz podstawowa dla dziejów uczuciowości sentymentalnej i romantycznej, a wśród dzieł, na które rzucił światło nowe, pierwsze miejsce nie powieść tu zyskała, lecz — „Dziadów" część czwarta.

Wielostronna działalność przeszkadzała mu czasem w wykończeniu dzieł zamierzonych; to też monografja o pisarzu, który był mu duchowo bardzo pokrewny i sercu jego szczególnie bliski, o Prusie, została — nienapisana i tylko zapowiedź jej pojawiła się w formie książki popularnej. Za to i kwestje społeczne w romansach naszych najwcześniejszych zbadał gruntownie, „Pana Podstolego" szczególnie oświetlając ciekawie, i „Grenadjera-filozofa" Cyprjana Godebskiego przypomniał i na Mostowską zwrócił uwagę badaczom — i z gorącą sympatją ożywił „Malwinę" Marji z Czartoryskich ks. Wirtemberskiej. Najpierw poświęcił jej rozprawę cenną, w lat kilka potem wydał ją krytycznie w „Bibljotece Narodowej" (uwzględniając też rękopis). Od wstępu do „Malwiny" niemniej świetny wstęp do „Listopada" Rzewuskiego w temże wydawnictwie, a zwłaszcza wstęp do „Starej Baśni" Kraszewskiego. Sienkiewiczowi poświęcił — w formie wspomnienia pośmiertnego — studjum, które mimo niewielkich rozmiarów dało poraz pierwszy ujęcie naukowe twórczości wielkiego pisarza.

Zagadnienia techniki powieściowej opanował w zupełności — i to jeszcze przed ukazaniem się klasycznej książki Dibeliusa o technice romansu angielskiego. To też, jakkolwiek Dibelius oddziałał na późniejsze jego prace, niema różnicy widocznej między ich metodą a sposobem przeprowadzania analizy literackiej w rozprawach wcześniejszych. Najwięcej może zawdzięcza podniecie badacza niemieckiego studjum p. t. „Pan Tadeusz a romans Walter-Scotta". Dwu uczonych — prof. Windakiewicz i prof. Wojciechowski — zajęli się zbadaniem wpływu Walter-Scota na Mickiewicza; prof. Wojciechowskiemu jednak (który rozpatrywał też walterskotyzm innych utworów) nie tyle szło o reminiscencje, ile o porównawcze oświetlenie techniki „Pana Tadeusza", przyczem oryginalność twórcy wystąpiła z należytą wyrazistością.

Systemy pieniężne na Litwie, Łotwie i Estonji.

Małe te państewka z ludnością: Litwa 2393100, Łotwa 1950000 i Estonja 1110533 głów należały przed wojną do cesarstwa rosyjskiego, a podczas wojny znajdowały się pod okupacją niemiecką. Ta podwójna wspólność ich losów odbiła się na tworzeniu się ich systemów monetarnych, które wyszły z rubli rosyjskich i okupacyjnych pieniędzy niemieckich.

Litwa. W chwili ogłoszenia niezależności Litwy w listopadzie 1918 r. równouprawnionym pieniądzem tam były ostmarki i ruble rosyjskie.

21 marca 1919 r. rząd litewski ustanawia jako jedyny pieniądz „auskinas i skatikas", które jednak były tylko litewską nazwą ostmarek i fenigów, demonetyzuje ruble carskie i duńskie i zabrania ich importu i eksportu, lecz przyjmuje je do kas skarbowych podług oznaczanych periodycznie kursów. W ten sposób ruble znikły dosyć szybko z obiegu.

26 sierpnia 1919 r. rząd litewski zawarł ugodę z rządem niemieckim, który uznał ostmarki za równowartościowe z markami niemieckiemi i zobowiązał się wymienić je. Szybka depreciacja marek i rubli spowodowała ludność do coraz powszechniejszego używania w obrotach handlowych dolarów, których sporo napłynęło do Litwy od emigrantów amerykańskich. To było powodem oparcia obecnego systemu monetarnego litewskiego na dolarze, a mianowicie 16 sierpnia 1922 przyjęto nową jednostkę monetarną „litas", zawierającą 0.150462 gr. czystego złota, a zatem równą 1:10 dolara i podzieloną na 100 części. W tymże czasie utworzono Litewski bank emisyjny z kapitałem akcyjnym 12-tu miljonów litasów, który otrzymał dwuletni monopol emisji banknotów i otworzył swoje podwoje 25-go września 1922. Emitowane banknoty mają mieć pokrycie 1/3 w złocie i 2/3 w wekslach i innych zobowiązaniach łatwych do zrealizowania.

Bilans tego banku na 31 grudnia 1922 był następujący:

Aktywy: Złoto 15190000 litasów, srebro 2000, obce waluty 1795000, weksle i różne 11767 — suma 44912000.

Pasywy: Kapitał zakład. 12000000, banknoty w obiegu 30377000, różne 2535000 — suma 44912000.

Łotwa. W końcu 1918 r. po ogłoszeniu niezależności Łotwy cyrkulowały na jej obszarze ruble rosyjskie i niemieckie, tak zwane ostruble.

Na podstawie ustawy z dn. 22 marca 1919 r. rząd rozpoczął drukowanie rubli łotewskich, zagwarantowanych dobrami państwowemi. Wartość dotychczasowych pieniędzy została oznaczoną następująco: 1 rubel łotewski = 1,5 rubli carskich = 1 ostrublowi = 2 markom niemieckim. W rezultacie takiego zarządzenia w obiegu były aż cztery rodzaje pieniędzy papierowych. Ustawą z dn. 18 marca 1920 r. rubel łotewski został uznany za jedyny prawny środek płatniczy. Z powodu silnego spadku kursu rubla łotewskiego ustawą z dn. 14 czerwca 1921 zaprowadzono waloryzację wszelkich poborów skarbowych we franku złotym, co umożliwiło zaprzestanie druku rubli łotewskich i ich stabilizację na kursie 0,02 fr. złotego. Dn. 3 sierpnia 1922 przyjęto za jednostkę monetarną „lat" = jednemu frankowi złotemu, a 19 września 1922 r. ogłoszono statut państwowego łotewskiego banku emisyjnego, który rozpoczął swe czynności w listopadzie tegoż roku. Podług statutu bilety tego banku powinny być wymieniane bez żadnych ograniczeń na złotą monetę, lecz nie wiem, czy tak jest w rzeczywistości.

Bilans banku łotewskiego na 3 stycznia 1923 r.:

Aktywy: Rezerwa złota 16996000 latów, banki zagraniczne 31975000, weksle i różne 11686000.

Pasywy: Banknoty w obiegu 9200000, kapitał zakładowy 8000000, depozyt skarbowy 22549000, różne 20368000.

A zatem pokrycie metaliczne wypuszczonych banknotów jest bardzo silne i wynosi 174 prc.

Estonja. Jeszcze podczas okupacji dekretem z dn. 20 lipca 1918 r. Niemcy demonetyzowali na obszarze Estonji rubel i ustanowili „markę estońską" jedynym prawnym środkiem płatniczym, która jest państwowym pieniądzem papierowym. Drukowanie tej marki w latach 1919 i 1920 było bardzo intenzywne i stosownie do tego obniżał się jej kurs, lecz szybkie uporządkowanie finansów państwowych umożliwiło wydanie ustawy w r. 1921, która ograniczyła emisję banknotów do maksymalnej kwoty 3 miljardów 200 miljonów marek.

Marka estońska teoretycznie jest równą marce niemieckiej, lecz nie ma samodzielnego parytetu w złocie i pod każdym względem jest podobną do marki polskiej. Również i bank estoński, założony 24 lutego 1919 r., jako instytucja czysto państwowa do emisji banknotów jest zupełnie podobny do naszej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. **Inż. Józef Jaskólski.**

Pomiędzy słupami granicznemi.

Korespondent „Dziennika Wileńskiego" kreśli swe wrażenia z objażdżki nadgranicznych powiatów Wileńszczyzny w szeregu zajmujących artykułów. Swój pobyt między słupami granicznemi opisuje w ten sposób:

W Wielkich Bakształach, gm. Chocieńczyckiej, docieram po raz pierwszy do słupów granicznych. Droga bez przerwy wiedzie przez gęsty las. Mijamy małą rzeczkę i w odległości 10-ciu kroków stajemy pomiędzy dwoma słupami Nr. 505 polskim i bolszewickim. Nasz dębowy — ich sosnowy, lecz równe wysokością 3 metrową i kwadratowem ociosaniem. Drzewo nie malowane pociemniało. Na naszym słupie przybita jest tablica metalowa, z wypukłym herbem państwa. Słup bolszewicki ma snop, młot i kielnię, uwypuklone na ciemnej tablicy, a u spodu zbanalizowane: „Proletarji wsiech stran sojediniajtes" Nad tablicą metalową wypalone na drzewie S. S. S. R., a u spodu tablicy mniejsze: B. S. S. R. Kolejny numer ich słupa odpowiada dokładnie naszemu.

Aczkolwiek zdaję sobie sprawę ze względności wszelkich symbolów i trwałych znaków, przecież nie mogę oprzeć się dość silnemu wrażeniu. Przy słupach niema ani żołnierza bolszewickiego ani naszego strażnika. Stoją samotne. Ku nam zwrócony jest znak sowiecki na wschód patrzy Orzeł Biały Na tej małej przestrzeni jesteśmy pomiędzy Wschodem i Zachodem. Po tamtej stronie pryncypializm i maksymalizm i najbezwzględniejszy absolutyzm, po tej indywidualizm i jedna z najbardziej liberalnych konstytucji. Z kim właściwie graniczymy? Czy istnieje Białoruś? Układ napisów na słupie bolszewickim wyraźnie mówi, że za tą ścieżką rozpoczyna się Rosja sowiecka, a Białoruś jest tylko jednostką administracyjną. Tak dawniej na słupach znaczono granice guberni i powiatów. Po naszej stronie jest jeden jedyny napis: „Rzeczpospolita Polska" i nic więcej. Ten drobny szczegół mówi o systemie bolszewickim w stosunku do innych narodowości Za chwilę potwierdzi tę fikcyjność republiki Białoruskiej jeszcze inny rys charakterystyczny. Ponieważ postanowiłem zetknąć się z żołnierzami bolszewickimi, dopytuję się, gdzie można ich spotkać, bo pierwsza linja obsadzona jest przez nich bardzo słabo. Okazja zdarza mi się pomiędzy słupami 521—522—523 na odcinku trzechkilometrowym. Na skraju lasu stoi strażnik bolszewicki. Wygląd abnegacki. Hełm z piką w stylu Monomacha na głowie, wsadzony na bakier, szynel dawny carski z naszywkami na rękawach. Mundur brudny i podarty. Buty stare i powykrzywiane. Tak jak w 1920 roku. Uporczywie milczy na zadawane mu pytania. Tylko tyle powiedział, że jest z południa Rosji. Wygląd drugiego bolszewika, spotkanego przy słupie dalszym, był jeszcze bardziej zaniedbany. Zamiast hełmu Monomacha, miał na głowie czapkę okrągłą z białym kiedyś daszkiem. Był bez szynelu. Ten był znacznie rozmowniejszy. Na zapytanie moje, czy jest komunistą, odparł z uśmiechem: Niet, ja nie komunist. U nas teper mieńsze stało komunistow. A potem potoczył się mniej więcej następujący djalog.

— Czy czytacie czasem gazety?

— Jeżedniewno. Sam ili czeraz „politruka" (politiczeskij rukowoditiel) No eto komunisticzeskija gazety.

— A czy chcielibyście czytać inne?

— Niet. Eti łuczsze wsiech.

— U was teraz głód znowu.

— Da goworiat (i dał do rzozumienia, że nie chce o tem mówić).

— A u nas głodu niema. Wogóle w Polsce lepiej.

— A poczemu pierebieżki k nam?

— Wracają do domu albo uciekają bandyci.

W tej chwili towarzyszący mi policjant dał znać, że zbliża się „karnacz" (naczelnik karaułu kompanji granicznej). Strażnik bolszewicki machnął niedbale ręką, ale powoli coinął się do lasu. Przed odejściem zdołałem jeszcze dowiedzieć się, że pochodzi z Charkowskiej guberni. Tak więc i ten strażnik granicy białoruskiej republiki białoruskiej nie był białorusinem. Od policjantów naszych dowiedziałem się, że nie spotkali nigdy na granicy bolszewików z Mińszczyzny. Wszyscy są importowani z głębi Rosji.

Granica bolszewicka strzeżona jest przez cztery linje straży granicznej. Pierwsza linja obsadzona jest słabo. Najsilniej druga przez gęste piesze i konne patrole, słabiej trzecia przez konne patrole i dość mocno czwarta przez piesze i konne patrole. Odległość jednej linji od drugiej wynosi 5 wiorst.

Wobec tak silnego strzeżenia granicy wykluczone jest podejście do naszej granicy kilkudziesięciu zbrojnych bandytów bez zgody i wiedzy władz sowieckich a jak wiemy w napadzie na Krzywicze brało udział 40 bandytów.

Syntezą zwartą badań nad romansem polskim epoki przedromantycznej i romantycznej jest opracowanie go w Encyklopedji Polskiej Akad. Umiejętności — jedno z tych, które owemu dziełu zbiorowemu dały wartość istotną. Stanowi ono skrót przygotowywanej już dawniej monografji, na którą składały się stopniowo wykłady uniwersyteckie. Niestety — rękopism został zniszczony czy też zaginął w czasie okupacji rosyjskiej we Lwowie. Autor zabrał się potem do niego ponownie — i jeżeli rzecz ta zachowana jest w jego puściznie, należy ją jak najrychlej wydać.

Specjalistą będąc w zakresie powieści, prof. K. Wojciechowski wzbogacił przytem naukę książką o Kajetanie Koźmianie, jedną z swych prac najwcześniejszych*), i doskonałą książką o Krasickim. W wydaniu pierwszem (1914) pisana jako rzecz popularna, w drugiem (1922), nietracąc charakteru popularnego, zespoliła w nim pełne piętno naukowości. Ponieważ monografja Kraszewskiego o Księciu Biskupie Warmińskim naukową nie była nigdy, a dzisiaj uważaną być musi za przestarzałą — książka prof. Wojciechowskiego jest jedynem dziełem, dającem całkowity i bezwzględnie trafny obraz osobistości i twórczości księcia poetów stanisławowskich — i przynosi zarazem dowód, jak bez obfitego aparatu naukowego można podawać sądy o naukowej wartości, jak bez daleko idących konstrukcji psychologicznych można wnikać w psychikę poety, i jak nawet niefachowego czytelnika można pouczyć, że właściwy sposób traktowania literatury — to analiza dzieła.

Obok owej książki, co metodą niezrównanie prostą uprzystępniała ogółowi Prusa i atmosferę pozytywizmu — „Krasicki" jest tryumfem zdolności popularyzatorskiej, którą autor jego okazywał wielekrotnie, czy to pocznie wieszczów popularyzując, czy kreśląc wizerunek Skargi. Pobudzało go do tego uczestnictwo w Macierzy szkolnej: duszą jej był przez czas długi, pełniąc i tutaj ofiarną służbę obywatelską.

Harmonizowała tu działalność z typem psychicznym człowieka, który był urodzonym nauczycielem. To też pedagogiczna działalność jego wydała owoce niemniej trwałe od naukowej. Po wypisach polskich, świadczących o doskonałem zrozumieniu zadań szkoły średniej, po zastosowaniu literatury Chrzanowskiego do potrzeb szkolnych — przyszła kolej na dzieło wielkie, będące koroną prac Wojciechowskiego i — niestety — z prac tych ostatnia. Gdy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystąpiło do opracowania metodyki przedmiotów szkolnych opracowanie języka polskiego w szkole średniej powierzyło prof. Wojciechowskiemu. Współdziałał Dr. B. Nawroczyński i prof. St. Szober, ale część przeważną tomu obszernego napisał prof. K. Wojciechowski. Przedstawiając z gruntownem znawstwem i właściwą sobie jasnością wszystkie zagadnienia dydaktyki tego przedmiotu, który dla rozwijania duszy młodocianej daje najwięcej możliwości, szczegółowo przechodząc materjał cały, dając w formie pytań i wskazówek analizę wyczerpującą utworów, przeznaczonych do lektury, udzielając bogatych informacyj bibljograficznych — stworzył przewodnik dla nauczycielstwa tak znakomity, tak wielostronny i jednocześnie tak liczący się z potrzebami praktycznemi, że pozazdrościć go nam może literatura pedagogiczna innych narodów.

Podstawą tego dzieła było przedewszystkiem wieloletnie doświadczenie własne. Mało kto w Polsce tak znał szkołę średnią, tak wżył się w jej ducha, jak autor tej metodyki. Zaczął działalność jako profesor gimnazjalny w Stryju; rychło przeniósł się do Lwowa i tu szybko doszedł do kierownictwa w gimnazjum III. Gdy zaś Dr. A. Danysz, stworzywszy w lwowskiem gimnazjum VI zakład wzorowy, ustąpił z dyrektury, następcą jego został Wojciechowski. Nie można było znaleźć odpowiedniego kierownika dla szkoły, która miała zachować poziom wyjątkowy. Tym wszystkim, co sceptycznie patrzą na rolę nauczyciela i wychowawcy, co nie wierzą w owocność nauki, co krytykują systemy szkolne, należało dać radę, by zaznajomili się z gimnazjum VI we Lwowie pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego. Nie można wyobrazić sobie idealniejszej atmosfery moralnej nad tę, jaka panowała tutaj wśród grona nauczycielskiego i młodzieży. Niejednokrotnie, słuchając różnych dyskusyj na temat metod nowych, działania wychowawczego — nauczyciel czy też uczeń tej szkoły stwierdzi, że co się jako postulaty wyjątkowe stawia, jako innowacje niezwykłe, to tam było już zrealizowane.

W ostatnich latach życia dyr Wojciechowski powrócił do gimnazjum III im. Stefana Batorego i kierował niem w tym samym duchu. Jednocześnie wykładał w Uniwersytecie od r. 1905 jako docent, nowością tematów i doskonałem opracowaniem wykładu ściągający od razu licznych słuchaczy, potem jako profesor tytularny. Powołany w r. 1919 na katedrę zwyczajną, po długich wahaniach zrezygnował z jej przyjęcia, poprzestając na tytule profesora zwyczajnego, do którego dołączał się tytuł członka korespondenta Akademji Umiejętności i członka Towarzystw Naukowych w Warszawie i Lwowie. Ale mimo że nie objął katedrę, był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nauki uniwersyteckiej.

Z żalem szarpiącym żegnamy w tym pracowniku, którego przedwcześnie los oderwał od pracy, jednego z ludzi najbardziej w Polsce zasłużonych — i jednego z najzacniejszych. **Juljusz Kleiner**

*) Pociąga go wogóle pierwszy okres lit. porozbiorowej: ten dział też redagował w pośmiertnym wydaniu „Historji literatury polskiej" **R. Pilata.**

Dalsze obserwacje granicy musimy przerwać. Auto nasze skierowuje się do miejsca postoju kompanii policyjnych, gdzie niecne elementy z pośród policji w porozumieniu z dowództwem straży granicznej organizowały bandy rabunkowe na własnych obywateli. Fakt ten wywołał wstrząsające wrażenie na ludność polską i szlachetne jednostki z pośród policji. Prawie w każdej kompanji granicznej panowało przygnębienie i wstyd za parszywe jednostki. W Chocieńczycach i Łukawcu policjanci zaprzysięgli sobie, że zmyją plamę munduru policyjnego. Przyjazd Delegata Rządu, który bardzo szczegółowo badał stan kompanji granicznych, wpłynął dotatnio nie tylko na policję, lecz i na ludność. Utwierdzała się wiara, że wzmocni się stan bezpieczeństwa.

Przyznać trzeba ze szczerem zadowoleniem, że sprawność i wygląd zewnętrzny straży pogranicznej są na wysokim poziomie. Świetni są wprost poznańczycy, oni też przeważnie pełnią bardziej odpowiedzialne obowiązki. Rygor i dyscyplina według niemieckiego wzoru. Gdyby im jeszcze zamiast czarnych mundurów dano na pikietach granicznych ochronne barwą mundury no i nieco nowsze karabiny!

Największy jest brak odpowiednich ludzi. Warszawa musi zerwać z systemem przysyłania na Kresy ludzi w 70 prc. mniej wartościowych, no i musi dać im odpowiednie uposażenie i pomieszczenie. Jeżeli czterem linjom granicznym mamy przeciwstawić tylko jedną, niechże ta jedna jedyna linja ma giętkość, twardość i czystość stali.

Późnym wieczorem zajechaliśmy do Chocieńczyc pp. Wysockich. Z okien dworu widoczne są słupy graniczne. Właśnie gospodarz domu wkłada zastawy do okien. Nie z żelaza, nie z drzewa nawet. Prosta tektura. Dlaczego -- pytam zdziwiony. Odpowiada mi gospodarz spokojnie: Granat bandycki, który uderzy w okno, spełznie po miękkiej tekturze. Nie dostrzegam żadnego zdenerwowania. Spokój i rezygnacja. Broń w pogotowiu nabita. Służba ma wydane zarządzenia co do inwentarza i drzwi na noc zamykają się zwyczajnie. I w gościnnych ścianach domu cicho, spokojnie toczy się ożywiona rozmowa. Po godz. 11-tej wszyscy muszą być w domu. Jest więc cisza na dworze. Żadnego turkotu. Tylko od czasu do czasu lekkie gwizdki. To czuwa nasza straż.

Z ruchu wydawniczego.

* **Dr. Józef Aleksiewicz** „O ranach postrzałowych stawu kolanowego“, Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Praca ta, zaopatrzona licznemi rycinami, fotografjami i tablicami jet owocem bogatych i wszechstronnych doświadczeń wojennych.

* **W „Bibljotece Wyższej Szkoły Handlowej“** ukazało się obecnie dzieło Eugenjusza Boehm - Bawerka pn. „Kapitał i zysk z kapitału“, przetłumaczone z niemieckiego pod red. Władysława Zawadzkiego. Książka ta, obejmująca w dziale pierwszym historję i krytykę teorji zysku z kapitału obok wielkiej wartości naukowej, posiada olbrzymią wartość dydaktyczną. Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa ukazała się jednocześnie praca znakomitego pedagoga i muzykologa prof. Tadeusza Jotevki pt. „Problemat nauczania muzyki w szkołach ogólno-kształcących“.

Ukazała się Cz. II. „Naszych pisarzy“ C. Niewiadomskiej i Z. Szmydtowej, zawierająca charakterystyki powieściopisarzy, historyków i filozofów polskich 19-go wieku, oraz wypisy z ich dzieł. (Gebethner i Wolff).

* **Pism Henryka Sienkiewicza** wyszedł z kolei tom drugi, obejmujący „Listy z podróży“, a mianowicie: Pobyt w Londynie i podróż do Liverpoola: Z oceanu; Pobyt w New Yorku; Koleją dwóch oceanów; Szkice amerykańskie. O nieprzemijającej poczytności „Listów“ świadczy pokaźna liczba dotychczas wydań. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

* **Ilustrowany Przewodnik po Województwie Pomorskiem.** Obok województwa krakowskiego, w którego granicach oprócz Krakowa i Wieliczki leżą Tatry, Pieniny i Beskidy Zachodnie żadne województwo w Polsce nie ściąga tak licznych wycieczek zbiorowych, oraz mniejszych grup turystów jak województwo pomorskie. Dotychczas wielką przeszkodą w jego zwiedzaniu był brak polskiego przewodnika obejmującego całe województwo. Lukę tą zapełnił obecnie świeżo wydany przez Książnicę Polską TNSW. „Ilustrowany Przewodnik po woj. Pomorskiem“, opracowany przez dr. Mieczysława Orłowicza, który pojawił się jako tom 7 Polskiej Bibljoteki Turystycznej. Jest to obszerna książka o 574 stronach druku petitem, ozdobiona 264 ilustracjami, która zawiera opis przeszło 800 miejscowości województwa, ugrupowanych systemem Bedaeckerowskim tj. wedle linji kolejowych. Do Przewodnika dodaną jest kolorowana mapka województwa pomniejszona ze ścennej mapy prof. Romera, oraz plany Torunia i Grudziądza. Spodziewać się należy, że pojawienie się tego przewodnika w początkach sezonu wycieczkowego znacznie wzmoże i ułatwi tegoroczny ruch turystyczny w województwie Pomorskiem.

* **Szapiro. Bezpieczeństwo urządzeń elektrycznych.** Odbitka z „Mechanika“ Warszawa. 1924. Nakładem Księgarni Technickiej.

* **Stanisław Kruszewski, inż. Słownicek parowozowy.** Odbitka z „Mechanika“ Warszawa 1924. Nakładem Księgarni Technicznej.

* **Dr. Mieczysław Orłowicz: Ilustrowany Przewodnik po Ziemi Kaszubskiej** (od Chojnic i Starogardu po morze), 16-o, stron 184 ze 108 ilustracjami i mapką województwa Pomorskiego. Nakładem Książnicy Polskiej TNSW. Lwów-Warszawa. Przewodnik ten wydany jako tom 12 „Polskiej Bibljoteki Turystycznej“ jest pierwszą próbą ujęcia całości terytorjum zamieszkałego przez Kaszubów w jednym przewodniku, gdyż dotychczas istnieją w języku polskim tylko dwa przewodniki Bernarda Chrzanowskiego i Józefa Staśko dotyczące brzegu morskiego oraz przewodnik dr. Aleksandra Majkowskiego po Szwajcarji Kaszubskiej. Pozatem okolice położone w powiecie weyherowskim, kościerskim i chojnickim w szczególności tzw. Zabory również zamieszkałe przez Kaszubów, pozbawione były dotychczas Przewodnika Dzięki temu nie rozwinął się tu polski ruch turystyczny aczkolwiek i w tych okolicach nie brak pięknych krajobrazów, jezior, rzek, lasów, zabytków historycznych i artystycznych. Należy mieć nadzieję, że Przewodnik dr. Orłowicza ożywi w roku obecnym ruch turystyczny na całem terytorjum zamieszkałem przez Kaszubów co jest bardzo pożądanem ze względów narodowych.

* **Książki Ciekawe** wydały ostatnio, jako tom 65, zdumiewającą nowość pisarskie Stanisława Baffińskiego „Miasto księżyców“.

* **Feliks Nowowiejski. Nowy śpiewnik Polski.** Na chór mieszany. 60 pieśni. Przyjęty i polecony do używania w szkołach średnich, postanowieniem Sekcji szkoln. średn. Min. WR. i OP. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Znakomity twórca melodji Roty, dał szkołom polskim i polskim zespołom śpiewaczym podręcznik ciekawy i niezmiernie pożyteczny. Na dwustu pięćdziesięciu stronach rozsnuł obok pieśni narodowych i ludowych tak bogatą tkaninę twórczości muzycznej polskiej, iż gdyby cudzoziemcowi chciano dać wzorową próbę naszego nowoczesnego pieśniarstwa, trudnoby znaleźć coś bardziej odpowiedniego. Nie pominięto tam żadnego z wybitniejszych kompozytorów naszych, począwszy od Kurpińskiego, Chopina i Moniuszki a kończąc na współczesnych młodych nawet pieśniarzach.

* **Ks. dr. Zygmunt Kozubski. Fryderyk Nietzsche i jego etyka.** Studjum moralno-apologetyczne. Str. 175. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Pożytecznej pracy dokonał ks. Kozubski, podając w swem studjum żywą, barwną, interesującą krytykę etyki myśliciela, który tak wiele czerpał z podświadomych mroków pruskiego ducha

tak silny zarazem wpływ wywarł na urobienie współczesnej psyche niemieckiej. Ze szczególnem zadowoleniem pracę ks. Kozubskiego powitają niewątpliwie profesorowie i wychowawcy młodzieży.

* **Florence Barclay. Głos z oddali.** Powieść. Str. 294. Wydanie II. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Znakomita powieściopisarka angielska ma już w Polsce tak liczną rzeszę swych wielbicielek i wielbicieli, że każdy z jej utworów w przekładzie na język polski może liczyć śmiało na niezawodne powodzenie. Ten jednak romans po arcydziele Barclay jakiem jest jej powieść „Jane“, uznany został przez krytykę francuską za jedna z najwybitniejszych prac tej cenionej wysoko również we Francji autorki.

* **Św. Teresa od Jezusa. Droga Doskonałości.** Polski przekład ks. biskupa Kossowskiego. Opracował i przedmową poprzedził O. Jacek Woroniecki O. P. Str. 267. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

PROF. RUDOLF WACEK. 4)

Samolotem ze Lwowa nad Bałtyk.

Każdy, kto ma zamiar zwiedzić Gdańsk i okolicę, niech się najpierw zaopatrzy w dokładny adres swych znajomych. Wówczas kpić będzie z hotelu polskiego w rodzaju Continental, gdzie mu żywcem skórę złupią, kpić z lury, zwanej na dworcu szumnie kawą, która mi się jeszcze dzisiaj odbiła i w żołądku i w kieszeni. Miałem to szczęście, iż natknąłem się na dobrych znajomych jeszcze ze Lwowa p. Langhamerów, mieszkających obecnie w Wrzeszczu (Langfuhr) niedaleko lotniska, to też drugiego dnia było mi dobrze, nie głodno i nie chłodno i wieczór upłynął na miłej pogawędce.

Piątkowy ranek (18 lipca) nie bardzo zachęcał do odlotu. W nocy spadł deszcz a o godz. 8 mej gdyśmy zdążali na lotnisko, było jeszcze chmurno i mglisto. Cóż mię to jednak obchodzi; o odlocie decyduje tylko pilot, którego wkrótce poznaję w osobie młodego i rumianego jak rydz, p. Brzezińskiego.

— Lecimy? — pytam.

— A czemużby nie — odpowiada. — Proszę się ciepło ubrać, bo będzie zimno a pan ma miejsce koło mnie.

Włażę w ubranie lotnicze, uszy zatykam watą, na głowę naciągam skórzaną czapkę, a na oczy nakładam okulary — wyglądam jak pilot, który 10 lat maszyny już prowadzi i ze 100 pasażerów na tamten świat wyprawił... sam jednak żyje.

— No —mówi do mnie Langhamer — gdyby taką małpę we Lwowie zobaczyli, żadna narzeczona by cię nie chciała.

— Z ciebie gorsza małpa, widzisz, jaka pogoda a ty chciałbyś mię ożenić, najpierw muszę do Lwowa dolecieć — odcinam mu się, jak mogę.

— Odjeżdżamy profesorze — nie ma czasu na gadanie — słyszę głos Brzezińskiego.

— Już, już włażę do pańskiej budki, — i gramolę się na grzbiet Junkiersa, by dać nurka w głąb maszyny, z której za chwilę jak rak wysuwam głowę i żegnam znajomych.

Gotów — wolny — charakterystyczny trzask motoru, jazda po ziemi i zakręt pod wiatr... i już w powietrzu. Skręcamy nazad nad hangary, widzę na dole powiewanie chusteczkami i zadarte głowy do góry. Niema jednak czasu nawet na kiwnięcie ręką; ziemia z szaloną szybkością ucieka z przed oka, dopiero po wzniesieniu się wyżej tempo zmiany widoków wolnieje i lepiej można przypatrzeć się niejednej rzeczy. Lecimy na 200 mtr. wysokości — chmury nie pozwalają wznieść się wyżej. Widnokrąg zasłonięty chmurami, Gdańsk ledwo nam zamajaczył a morze na chwilę zamigotało siniejącą tafią swej powierzchni i znikło. Czuję, iż cała przyjemność lotu będzie polegała na wyczekiwaniu lądowania w Warszawie. Obracam się i przez okienko zaglądam do kabiny pasażerskiej. Widzę trzech dobrze wyglądających jegomościów. Jeden czyta jakiś „Danziger“, drugi już przymknął oczy i zawisł w krześle na rzemieniach a trzeci robi do mnie przyjemną minę, biorąc mię widocznie za drugiego pilota i dusze swą poleca Bogu.

— Co za jedni? — pytam Brzezińskiego. — Kupcy gdańscy — odkrzykuje — dwaj z nich co tygodnia ze mną lecą do Warszawy i wracają popołudniu — ten trzeci, który ma taką minę złapanej przez jastrzębia kuropatwy, leci pierwszy raz.

Aha — myślę sobie ze satysfakcją — boji się ananas; ja się także bałem a dziś raczej ze Lwowa do Warszawy nie pojadę, jak tylko Junkiersem, chyba, że mię nie zechcą... za darmo wziąść.

Lecimy ciągle nad Wisłą. Daleko za Tczewem opuszczamy jej bieg, lecimy z godzinę przez Prusy Wschodnie i wreszcie jesteśmy znowu nad naszem terytorjum, nad Wkrą. Pędzące zwały chmur zmuszają nas czasami opuszczać się do 100 mtr. nad ziemię, co stanowczo do przyjemności nie należy. Wreszcie znowu widać Wisłę, wpadający do niej Bug i Modlin. Cokolwiek się wypogadza, idziemy wyżej — na 400 mtr.

Wreszcie Mościska ze swymi 10 słupami radjotelegraficznej stacji, olbrzymi szmat ziemi nadwiślanej, zasypany budowlami i pocięty ulicami w szachownicę, nagle urwany hałas motoru, przechylenie się aparatu na jedną stronę i za chwilę siedzimy na ziemi. Śmigidzie jeszcze raz w ruch, skrzydeł samolotu czepiają się mechanicy i podjeżdżamy pod domek lotniczy.

I znowu z okienka wychyla się roześmiana twarzyczka p. Zosi.

— Ręczki całuję — krzyczę z daleka — mam miejsce do Lwowa? — pytam.

— Pan przecież chciał do Krakowa jechać, co Pan nami kręci, — odpowiada jedyna żeńska istota na stacji lotniczej.

— Zmieniłem plan — odpowiadam potulnie. — Wracam samolotem do Lwowa, dziękuję za przyjemność jazdy pociągiem z Krakowa do Lwowa.

Godzina była 12. Pojechałem na Marszałkowską i tu wsiąkłem na obiad. Tymczasem nadciągnęła burza z piorunami. Zrzedła mi mina i speszony wracam na lotnisko mokotowskie. Odlecimy — czy też nie — myślę i złość mię bierze na tę przestrzeń Warszawa—Lwów, której jeszcze nie przeleciałem ani razu przy pogodzie.

Przychodzę na stację i z rozpaczy zaczynam pytaniami maltretować p. Zosię. Lecz zbliża się pora odlotu.

Nadchodzą Burzyński i Długaszewski, obaj lwowscy piloci, a Burzyński odstępuje mi swe miejsce na przodzie aparatu, sam sadowiąc się w kabinie z miną burżuja.

Prowadzi Długaszewski. Chmury, to deszcz, to wiatr a nawet wichr obniżają przyjemność całego lotu. Za Lublinem znaleźliśmy się wśród ulewy i błyskawic, jednak aparat okazał się silniejszym, a pilot zręczniejszym i po chwili już byliśmy za burzą. Za Rawą Ruską wypogodziło się a koło Brzuchowic uśmiechnęło się do nas słońce.

O godz. 6 powitał nas p. Lepszy na lotnisku janowskiem a o w pół do 7-ej siedziałem przy kawie w Szkockiej.

Nikt byłby po mnie nie poznał, iż rano jeszcze o 9 byłem w Gdańsku, 3½ godziny spędziłem w Warszawie, a o 6 byłem we Lwowie. Bez zmęczenia, pełen wrażeń, przebyłem drogę 600 kim w linji prostej, na którą w pociągu pospiesznym byłbym zużył 24 godzin. A jak byłbym po takiej podróży w pociągu wyglądał, to niech sobie odpowiedzą ci, którzy siebie po takiej podróży oglądną w lustrze.

KONIEC.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 lipca.

TEATR WIELKI.

Środa 23 „Żółty kaftan" operetka.
Czwartek 24 „Żółty kaftan" operetka.
Piątek 25. lipca „Żółty kaftan".
Sobota 26 lipca „Żółty kaftan".

TEATR MAŁY.

Środa 23 „Romantyczna panna" występ Marjana Jednowskiego.
Czwartek 24 „Edukacja Bronki" występ Marjana Jednowskiego.
Piątek 25 lipca „Edukacja Bronki".
Sobota 26. lipca „Edukacja Bronki".
Niedziela 27. lipca „Edukacja Bronki".

— **Teatr Nowości** został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót niwelacyjnych, wykonywanych przez miasto.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiścili prenumeraty za lipiec i ewentualnych zaległości, ŻE Z DNIEM 25 bm. WSTRZYMUJEMY IM WYSYŁKĘ DZIENNIKA.

Osobnych zawiadomień Administracja nie wysyła.

Teatr Wielki gra codziennie z niesłabnącem powodzeniem znakomitą operetkę Lehara „Żółty kaftan", którą codziennie zapełnia olbrzymią widownię Teatru. Operetka ta osiągnęła prawdziwy sukces i jest wielką atrakcją sezonu, dzięki swej malowniczości na tle egzotycznem, pełnej muzyce oraz sentymentalnej, obfitującej w szczery humor fabule. Obsada powierzona naszym ulubieńcom publiczności z pp. Małowską, Konarbianką, Kulgowskim i Tatrzańskim na czele, jest przedmiotem entuzjastycznych owacji i oklasków za znakomitą grę. Wystawa nader kosztowna i wyjątkowo efektowna, podnosi niezwykłą wartość nowości repertuaru. Dopełniają świetnej całości liczne produkcje choreograficzne. Operetka „Żółty kaftan" grana będzie jeszcze tylko przez kilka wieczorów, ze względu na wielką niespodziankę jaką szykuje Dyrekcja Teatrów miejskich w repertuarze operetkowym.

— **Teatr Mały** gra dziś, w środę po raz ostatni arcydoskonałą komedję „Romantyczna panna", w której zbierają zasłużone tryumfy świetni wykonawcy ról głównych i nasi mili goście z Krakowa pp.: Jednowski i Mazarekówna. — Od jutra wchodzi na afisz świetna komedja „Edukacja Bronki" pióra genjalnego komediopisarza i powieściopisarza, Stefana Krzyworzewskiego, redaktora „Świata", w której wystąpi wysoce utalentowany nasz gość p. Jednowski, w swej popisowej roli Boressy. Partnerką jego w roli Bronki będzie p. Z. Łozińska. Obok nich biorą udział pp. Kwiatkiewiczowa, Niemirycz, Rasińska, Hierowski, Lochman, Zbrojewski, Chrzanowski, Posadłowski i inni. Utwór ten zalecający się świetnie przedstawionemi postaciami, nader ciekawą treścią, winien znaleść wielu zwolenników, którzy pośpieszą tłumnie do teatru, by znaleźć pełne zadowolenie, tembardziej, że udział w nim bierze świetny nasz gość Jednowski.

— **Dr. Rasiński,** dyrektor lw. Dyrekcji ceł po powrocie z urlopu objął urzędowanie.

— **W zeszłym tygodniu** odbyło się pod przewodnictwem dr. Zdzisława Próchnickiego ogólne zebranie członków Komitetu budowy gimnazjum im. Komisji edukacyjnej w Brzuchowicach. Po odczytaniu protokołu, sekretarz p. Budzanowski odczytał list Stefana Żeromskiego, który przyrzekł swój przyjazd do Lwowa z początkiem września br. celem dania odczytu na wspomniane gimnazjum. Następnie odczytał listy Arcybiskupów: Twardowskiego i Teodorowicza, oraz podał do wiadomości ustne przyrzeczenie pp. wojewody Zimnego, generała Malczewskiego, kuratora Sobińskiego i prezydenta Neumanna, którzy dla poparcia tak doniosłej sprawy wstąpili do protektoratu. Następnie sekretarz zdał sprawę z dotychczasowej czynności Komitetu, zaś p. dr. Uhma przedstawił stan kasowy. Nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp. wiceprezes Komitetu p. Bolesław Lewicki, dr. Antoni Wereszczyński, dr. Poratyński, dr. Uhma, redaktor Rolle i inni. Na wniosek dyr. Lewickiego Komitet wyraził p. Budzanowskiemu podziękowanie za niestrudzoną i bezinteresowną pracę. Wkońcu przyjęto wnioski sekretarza mianowicie: aby wysłać pisemne podziękowanie członkom protektoratu, oraz prasie, która nie szczędzi szpalt dla poparcia wielkiej myśli, następnie, aby uprosić pp. dr. T. Dwernickiego, dr. Eug. Romera i radn. Sudhofa do komisji szkontrującej, aby w najbliższym czasie wprowadzić obrót czekowy, ułożyć listę składkową i rozpisać konkurs na plany budowy wzorowego zakładu gimnazjalnego w Brzuchowicach. Wobec życzliwego poparcia przez społeczeństwo polskie, jest nadzieja, że już z wiosną br. rozpocznie się budowa wspomnianego zakładu.

—o—

— **Z sali sądowej.** Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Dworzak, stanęły onegdaj 18-letnia Julja Stodolna i 19-letnia Katarzyna Krzywonos, oskarżone o zbrodnię kradzieży, popełnioną w ten sposób, że pracując w katolickiej, polskiej szwalni kradły tam przez cały czas bieliznę i rozmaite materjały. Trybunał zasądził Stodolną na dwa miesiące, a Krzywonosównę za uczestnictwo w kradzieży na 10 dni aresztu. Oskarżał prokurator Jasienicki, bronił Stodolną dr. Jankiewicz, a Krzywonosównę dr. Hübner.

— **Cesia Liebermannowa postawiła na swojem.** Niedawno sąd najwyższy w Warszawie, unieważnił testament śp. Jaworskiego i przyznał cały jego majątek żonie i rodzinie jego, wykluczając z dziedziczenia Cesię Liebermannową. Jednak w tej chwili sprytna Cesia zniknęła ze Lwowa zrujnowawszy kwitnący do niedawna Zakład fotograficzny. Wszystkie rzeczy zajął kierownik za niezapłacony od dłuższego czasu czynsz, lokal zakładu i mieszkanie oddała Cesia Liebermannowa gospodarzowi. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że prawni spadkobiercy najzyskowniejszy objekt spadku, Zakład fotograficzny stracili bezpowrotnie.

—**Magazyn łusek karabinowych w prywatnem pomieszkaniu.** Policja śledcza wykryła onegdaj w domu Samuela Bomzego, zamieszkałego przy ul. Piastów l. 2 skład łusek z patronów karabinowych w ilości około 200 kg. Część materjału zdołał już Bomze przerobić. Dochodzenia w celu ustalenia źródła pochodzenia tego materjału w toku.

— **Dwunastoletni ołopak zaginął.** Józef Hanas dwunastoletni syn Rozalji, właścicielki kiosku, zamieszkałej Pohulanka l. 14, udawszy się 21 bm. po gazety na ul. Zimorowicza nie powrócił do dnia dzisiejszego.

— **Do aresztów policyjnych** oddano Jakubowicza Jana lat 18 bez miejsca zamieszkania za kradzież z fury pakunku na szkodę Salamona Borucha. — Domarzycha Wawrzyńca, robotnika bez zajęcia za kradzież torebki z zawartością 75 gr. na szkodę Anny Stein. — Kadłę Jana lat 19 robotnika za wywołanie awantury przy ul. Legionów.

Delegaci państw bałtyckich we Lwowie.

Wczoraj rano przybyła do Lwowa wycieczka delgatów państw bałtyckich w osobach szefów wydziałów prasowych ministerstwa spraw zagranicznych. W wycieczce wzięli udział pp. Georg Theslev z Finlandji, Hans Ojdermann z Estonji i Alfreds Bilmans z Łotwy. Gościom towarzyszył reprezentant MZS. p. Skiwski. Gości powitał na dworcu imieniem województwa starosta Milewski. Niestety prezydjum miasta nie uznało za stosowne wysłać na dworzec swego delegata. Po krótkim wypoczynku w hotelu krakowskim goście w towarzystwie starosty Milewskiego i archiwarjusza miejskiego dr. Zarewicza zwiedzili Wysoki Zamek, kościół Dominikanów, Muzeum narodowe Sobieskiego, Muzeum Dziedzuszyckich, Muzeum przemysłowe, galerję miejską, zbiory Orzechowicza i muzeum Ossolińskich. Wyjaśnień udzielał dr. Zarewicz. Goście byli zachwyceni naszymi zabytkami historycznymi. W południe goście wyjechali na plac Targów Wschodnich, gdzie odbyło się śniadanie. Z ramienia Targów Wschodnich wzięli udział w śniadaniu, dyrektor Kadernuszka, referent prasowy Ortwin i major Huter. Imieniem Targów Wschodnich powitał gości p. Kadernuszka: odpowiedział mu bardzo serdecznem przemówieniem po angielsku p. Ojderman. Goście zwiedzili plac Targów Wschodnich a następnie panoramę racławicką, która wzbudziła ich podziw. Wieczorem odbył się na cześć gości obiad w kasynie narodowem, w którym wzięli udział wicewojewoda Wodzicki, wiceprezydent dr. Chlamtacz, kierownik wydziału prezyd. pers. dr. Bańkowski, starosta Milewski, wicepr. Syndykatu dziennikarzy polskich redaktor Fryling i wielu innych. Pierwszy toast w języku francuskim wniósł wicewojewoda Wodzicki kreśląs stosunek Polski do mniejszości narodowych, która nie myśli je gnębić ale uważa je za równych obywateli państwa. Przemawiał dalej imieniem dziennikarstwa red. Fryling po polsku i po niemiecku, odpowiadał zaś p. Bilmans podkreślając wielką kulturę Lwowa a przedstawiwszy rezultaty swej wycieczki po Polsce wspomniał o kopalniach wielickich, gdzie robotnik polski kopiąc sól, myśli nietylko o chlebie powszednim ale też o kulturze, rzeźbiąc prześliczne kaplicz ki. Po obiedzie, który odbył się wśród serdecznego nastroju, goście udali się do teatru, gdzie powitał ich w lożach w imieniu nieobecnego dyrektora, zastępca sekretarza teatru. Goście zachwycali się pięknością naszego teatru i z zainteresowaniem przypatrywali się scenom „Żółtego kaftana" chwaląc piękne dekoracje i grę artystów. Dziś rano p. Ojderman i Theslev z p. Skiwskim jadą do Borysławia, skąd wieczorem przez Lwów odjadą do Warszawy. P. Bilmans odjechał wczoraj do Warszawy.

□ **ZASZKÓW. Nowa placówka polskości kresowej.** W niedzielę 20 bm. dokonał O. Górnisiewicz przeor klasztoru OO. Dominikanów w asystencji O. Kondzielewicza poświęcenia kościoła, szkoły TSL. i sztandaru dzieci szkolnych w Zaszkowie k. Lwowa. Podniosłe kazanie o konieczności zgodnego pożycia obu bratnich narodów wygłosił ks. Dzięddzielewicz. Tłumny był udział ludności okolicznych wiosek i ze Lwowa, szczególnie licznie wystąpiła Org. Nar. II. dzielnicy z prezesem dr. Kurkowskim. Przybyli również delegaci Sokoła-Macierzy, II., IV. i z Żółkwi, a nadto reprezentanci innych Organizacji i władz powiatowych m. in. starosta Żeleski, radcy Żegiestowski, Zygadłowicz, Lange, Orzelski, dr. Korytko. Podniosłą uroczystość zakończono odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę 14 p. ułanów Jazłowieckich. Szczególnie radością napawał udział procesji ruskiej z proboszczem tamteiszym dziekanem ks. Ujaszewskim, którego przemówienie o konieczności bratniej zgody, oby było hasłem do dalszej usilnej pracy w tym kierunku dla dobra obu narodowości, Komitetowi z p. Wiąckiem urz. kolej. i Żółcińskiemu wójtem tamteiszym na czele, należy się pełne uznanie za dokonane dzieło i życzymy im byśmy wkrótce mogli przybyć tam na otwarcie Domu ludowego, którego budowę już rozpoczęto. Fr. Dom.

□ **ZAKOPANE. Nagły zgon w czasie wykładu.** Prof. Uniwersytetu paryskiego, Aleksander Arct, przysłany do Polski przez „Alliance francaise" dla nawiązania łączności z Polakami za pośrednictwem wykładów w języku francuskim zmarł onegdaj w Zakopanem w czasie swojego wykładu.

□ **BÓBRKA. Napad rabunkowy na leśniczego.** Na przejeżdżającego onegdaj w towarzystwie strażnika Michała Boż ka leśniczego miejscowych lasów Józefa Swobodę napadło w lesie trzech uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy rozpoczęwszy strzelaninę w stronę leśniczego, usiłowali go w ten sposób steroryzować celem wydobucia od niego znacznej gotówki, którą wiózł ze sobą. Leśniczy mając broń nie pozostał bandytom dłużny i energicznie ostrzeliwując się zaciął konie i umknął.

□ **PRZEMYŚL. Mordercy komendanta posterunku w Bakończycach w więzieniu.** Policja przemyska wykryła zbrodniarzy, którzy przed niedawnym czasem zamordowali w skrytobójczy sposób komendanta post. Dudę. Mordercy: Winnicki Władysław, Serwacki, Michalczuk i Nastal, odstawieni do więzienia sądu karnego w Przemyślu.

□ **RZESZÓW. Aresztowanie agenta bolszewickiego.** W ubiegłą niedzielę policja rzeszowska aresztowała agenta bolszewickiego Arona Mojżesza Wasserreicha lat 19, rodem z Tarnowa. Rewizja przeprowadzona u aresztowanego wykryła w jego pakunkach bibułę komunistyczną, którą aresztowany przewoził do tajnych organizacji komunistycznych.

#Ankieta w sprawie rządowego projektu ustawy przemysłowej. W sobotę dnia 19 bm. odbyła się w Min. przemysłu i handlu pod przew. p. ministra Kiedronia konferencja, na której p. minister przeprowadził ankietę w sprawie rządowego projektu ustawy przemysłowej. Oprócz czynników rządowych, na konferencji obecni byli przedstawiciele Izb handlowo-przemysłowych zrzeszeń rzemieślniczych i innych organizacji świata przemysłowo-handlowego. Konferencja miała zadanie ustalenie poglądów sfer gospodarczych różnych dzielnic Rzpltej w tych punktach co do których nie można było do niedawna osiągnąć uzgodnienia opinji. Przedstawiciele sfer rzemieślniczych zgłosili postulaty: 1. przymusu uzyskiwania tzw. świadectw uzgodnienia, 2. szerokich uprawnień dla cechów, 3. wyodrębnienia ustawodawstwa rzemieślniczego z ogólnego ustawodawstwa przemysłowego.

#Ujęcie bandyty. Bandyta Kraszewski, który dokonał napadu na drodze Rypin-Brodnica został wreszcie ujęty przez policję powiatową. O nim to właśnie kilka dni temu rozeszła się zdementowana już pogłoska, jakoby był urzędnikiem.

Ze świata.

+ **Wandalizm cmentarny.** Coraz częściej pojawiają się w ostatnim czasie w prasie polskiej skargi na niezwykłego rodzaju zdziczenie i ograbianie cmentarzy. Ostatnio donosi w tej sprawie „Pielgrzym" z Pelplina, co następuje: Wyrzutki społeczeństwa, wyzbyte poczucia godności ludzkiej, uprawiają od niejakiego czasu niecny proceder ograbiania grobów na cmentarzu naszym. Kradzieże wstążek z wieńców, kwiatów rosnących na grobach i doniczkowych są na porządku — nocnym. Dla skracania sobie drogi przechodzi się przez ogrodzenie, żywopłoty, niszcząc druty i krzewy. Na niedzielnych nabożeństwach ks. proboszcz niegodne to postępowanie należycie napiętnował. Niejako w odpowiedzi na to w nocy na poniedziałek widocznie ci, których napiętnowano, czując się odnośną krytyką dotknięci, usiłowali „zemścić się" w ten sposób, że przy pomocy sztaby żelaznej lub innych narzędzi usiłowano wyrwać ze schodków, wiodących do plebanji, poręcz żelazną. Robiono to tak gwałtownie, że murek, odgradzający schodki od ulicy, jest w połowie pęknięty na dwoje i prawie w połowie zerwany. W dokonaniu dzieła zniszczenia przeszkodzili zbrodniarzom, których było widocznie kilku, prawdopodobnie przechodnie.

+ **Co grozi New-Jorkowi.** Prof. astronomji Godd w Filadelfji przepowiada, że w niedalekiej przyszłości Nowy Jork zniszczony będzie przez trzesienie ziemi jeszcze straszniejsze, niż ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji.

+ **Emerytury dla weteranów rosyj-**

Kto pomoże mi do wydawnictwa 2 prac naukowych temu podziękuję w dziennikach i pracach. Dam gwarancję i zabezpieczenie tak kapitału jak i 100% zysku. Zgłoszeni pilne pod **„Nauka", Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna 7.** 4041

skich. Sejm bułgarski przyjął ustawę, wyznaczającą emeryturę dla rosyjskich weteranów, uczestników wojny 1877—8 r. Weteranów tych, uchodźców z Rosji sowieckiej, przeważnie starców, zamieszkuje w Bułgarji około 50. Emerytura ma wynosić 1000 lewów miesięcznie. Przeciwko ustawie głosowali tylko komuniści.

+ **Pielgrzymki polskie do Rzymu.** Dla zorganizowania opieki nad ewentualnemi wycieczkami pątników w czasie roku świętego, który rozpocznie się od świąt Bożego Narodzenia, utworzył się w Rzymie specjalny komitet pod protektoratem posłów polskich przy Watykanie i Kwirynale. Honorowym prezesem komitetu jest J. E. ks. arcybiskup Ciepiak. Do komitetu wchodzą rektorowie kolegjów i hospicjów polskich: o. Jagałła, rektor kolegjum polskiego, ks. Niemczewski, rektor hospicjum, ks. Filipski, superjor oo. zmartwychwstańców, prałat Florczak, rektor kościoła św. Stanisława, ks. Ziemski, jako sekretarz komitetu, oraz konsul Brodzki, jako prezes komitetu, przedstawiciel polskiej Ajencji telegraficznej Chrzanowski i sekretarz poselstwa w Kwirynale Siemiradzki.

+ **Petersburg wali się.** Specjalna komisja państwowego komitetu planowego, która dokonywała w Petersburgu badań urządzeń miejskich, ogłosiła swe sprawozdanie, w którem nie ukrywa, że położenie sieci kanalizacyjnej w byłej stolicy jest katastrofalnem. Zrujnowane rury kanalizacyjne wywołują podmywanie fundamentów i niszcza obramowania kanałów i Newy. Bruki wymagają gruntownej naprawy, przyczem trzeba zaniechać wszelkich prób ulepszenia systemu bruków. Słynne wybrzeża nad Newą są do tego stopnia zagrożone i zrujnowane, iż konieczna jest natychmiastowa ich naprawa. W przeciwnym razie ruina grozi takim zabytkom, jak pałac Zimowy i Ermitaż.

+ **Skąpy Morgan.** Z pobytu przed niedawnym czasem w Paryżu znanego miljardera amerykańskiego, Pierponta Morgana, kursuje obecnie następująca, podobno autentyczna anegdotka, rzucająca ciekawe światło na oszczędność tego Krezusa nowożytnego. Pierpont Morgan bawił ostatnim razem w Europie „incognito“. Ale i tak poznano go zaraz w hotelu, gdzie stanął. Poznał go też fryzjer, który ma swój zakład w pobliżu tego hotelu, a do którego udał się miljarder celem ostrzyżenia i ogolenia. Dokonawszy swego dzieła, fryzjer ów pełen błogiej nadziei, że obok przewidzianej taksy, wpadnie mu do kieszeni jakiś wspaniały „pour boire“, którym fryzjerzy paryscy nie gardzą. Tymczasem, ku przykremu swemu zdziwieniu, dostał zaledwie „sous“ w napiwku. Wobec tego nie był w stanie wstrzymać się od wygłoszenia uwagi, zaadresowanej do skąpstwa miljardera. Pierpont Morgan nie obraził się wcale tą uwagą, lecz odpowiedział z zimną krwią: Mój przyjacielu, gdybym nie wiedzieć jak wysoki dał napiwek, zawsze będzie uważany za zbyt mały i zawsze spotka mnie zarzut brudnego skąpstwa. Po cóż mam więc dawać więcej niż inni ludzie i to tem bardziej, że podróżuję „incognito“.. Na taki argument fryzjer nie znalazł odpowiedzi.

+ **„Inwalidzi polscy“ w Wiedniu.** Do komendy policji warszawskiej przysłano z Wiednia ostrzegawcze policyjne zawiadomienie, iż do Polski powróci wkrótce 18 ściganych warszawskich młodych żydów oszustów. Grasowali oni do obecnego czasu po wszystkich miastach i linjach kolejowych Austrji. Jak stwierdzono, są to żydzi z Warszawy, którzy będąc najzupełniej zdrowi, udają tam polskich zbiedzonych i zapomnianych przez kraj inwalidów. Oczywiście wszystkie szczudła wojskowe, ubrania i powierzchowny chorobliwy wygląd — są zwykłą maskaradą. Ci „inwalidzi polscy“ wyłudziają pieniądze, prowadzą szkodliwą dla Polski agitację, szerząc kłamliwe i fałszywe wieści, sprzedają przytem „polskie najlepsze towary“, które są najgorszą tandetą oraz w miarę możności okradają podróżnych. Ścigani przemycają się z powrotem do Polski, aby u nas na krańcach państwa uprawiać dalej swoje „popłatne przedsiębiorstwo“.

Sport.

List z Olimpiady.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Ostatnie dwa dni lekkoatletyki. — Turniej szermierczy, pływanie i tennis.

Paryż, 17 lipca.

Ostatnie dwa dni lekkiej atletyki nie ustępowały jakością sportu poprzednim. Rekordy światowe nikogo już nie dziwiły, tak zdążono się do nich w ciągu pierwszych sześciu dni przyzwyczaić. Jedyną odmianą w sobotę był niesłychany upał przekraczający 50 st. w słońcu, który to rekord był przez wszystkich niemile widziany. Pogotowie ratunkowe miało w Stadjonie mnóstwo pracy nietylko z omdlałymi zawodnikami, ale i z osobami z pośród publiczności rażonemi udarem. A tu jak na nieszczęście musiał się właśnie odbyć bieg na przełaj 10.000 m., który w tych warunkach był niebezpiecznym dla życia atletów. Na szczęście skończyło się tylko na kilku lżejszych wypadkach porażenia słonecznego.

Sądzono ogólnie, że przy tego rodzaju temperaturze, nieprzyzwyczajeni do niej atleci północni z Nurmim i Ritolą na czele będą pozbawieni szans. Ale gdzie tam! Nurmi przychodzi pierwszy w 32 m 54 sek., czasie nieosiągalnym dla Polaków na torze, a Ritola drugi w 34 m 19 sek. Dla tych ludzi-maszyn niema przeszkód terenowych, ani atmosferycznych. Dopiero trzeci Johnson, Stany Zj. w 35 m 21 sek., 4 Hamer, W. Brytanja 35 m 45 sek., 5 Larvaron, Francja, 36 m 41 sek. Drużynowo wygrywa również Finlandja 1+2+3=6 punktów, 2. Stany Zjedn. 3+5+6=14 punktów, 3. Francja 4+7+9=20 punktów.

Australijczyk Winter poprawia rekord światowy w trójskoku na 15 m 52.5 cm.: 2. Brumeto, Argentyna 15 m 42.5 cm.; 3. Tuulos, Finl., 15 m 027 cm. Pozatem druga połowa dziesięcioboju i przedbiegi w biegach rozstawnych na 400 m (4×100) i 1600 m (4×400). Rekord światowy dotychczasowy 42.2 sek., biją w swoim przedbiegu Anglicy robiąc 42 sek., w chwilę potem Holendrzy powtarzają ten czas 42 sek., a jeszcze w chwilę Stany Zjedn. obniżają na 41.2 sekundy!

Dziesięciobój wygrywa Osborn (zwycięzca skoku w zwyż), Stany Zj., ilością 7710.775 punktów, co stanowi rekord światowy. Nasz Ceizik zdobywa na trzydziestu kilku zawodników 11-te miejsce i 6390 punktów. Jest to jedyny zaszczytny wynik Polaka w lekkiej atletyce. A oto wyniki Osborna i Ceizika: bieg 100 m 11.2 i 11.8 sek.; skok w dal 692 cm. i 568 cm.; rzut kulą 11 m 43 cm i 11 m 87.5 cm; skok w zwyż 197 cm i 170 cm; bieg 400 m 53.2 i 55.4 sek.: bieg 110 m z płotkami 16 i 17.8 sek.; rzut dyskiem 34 m 61 cm i 37 m 38.5 cm; skok o tyczce 3 m 50 cm i 2 m 90; rzut oszczepem 46 m 69 cm i 46 m 23 cm; bieg na 1500 m 4 m 50 sek. i 5 m 11 sek. Jak widać Ceizikowi głównie zaszkodził w klasyfikacji skok w dal, o tyczce i bieg na 1500 m. Mając te wyniki lepsze byłby dostał 5—7 miejsce. Niestety niedawno temu przechodził chorobę, co przerwało mu trening. Ale i tak trzymał się znakomicie, wykonywując rzut oszczepem i dyskiem lepiej od rekordzisty polskiego Szydłowskiego, który widocznie skutkiem niedyspozycji dyskiem rzucił tylko 35 m 70, a oszczepem niespełna 46 m.

Ostatni dzień, niedziela 13 bm. Najpierw dwa rekordy światowe w biegach rozstawnych. 4×100 wygrywa drużyna Stanów Zj. Clarcke, Hussey, Leconey, Marchuson w 41 sek. lepiej od rekordu z dnia poprzedniego. Jest to data historyczna nietylko dla sportu, gdyż 41 sek. na 400 m. odpowiada trzydziestu sześciu kilometrom na godzinę, co jest największą szybkością osiągniętą do tej pory przez człowieka! O rozległości klasy amerykańskiej świadczy fakt, że w tej czwórce nie widzimy ani Paddocka, ani Scholza, ani Bowmana. Tak samo rzecz się ma z drużyną na 4×400 m, która bez Fitcha i Taylora, w składzie Cochrane, Helfrich, Mac Donald i Stephenson poprawia rekord czasem 3 m 16 sekund.

Chód na 10.000 m. jest bezkonkurencyjną zdobyczą Włocha Frigerio 47 m. 49 s. przed Godwinem, Wielka Brytanja, ku ogłuszającej radości ziomków, którzy przecież zobaczyli swój sztandar na naczelnym maszcie Stadjonu.

Fenomeny finlandzkie żegnają się z publicznością, bijąc wszystkich w biegu drużynowym na 3.000 metrów. — Nurmi zwycięża po raz czwarty na tych Igrzyskach, czas 8 m. 32 sek, 2. Ritola o 70 metrów; 3. Mac Donald W. Bryt. o 20 m; 4. Johnston, Wielka Brytanja o 16 m.: 5. Katz, Finlandja; 6. Kirby, Stany Zjednoczone.

Drużyna Finlandji 8 punktów 1 + 2 + 5 pierwsza; 2. W. Brytanja 3 + 4 + 7 = 14 p.; 3. Stany Zjednoczone 6 + 8 + 11 = 25 p. Sławny ich biegacz Joe Ray, który nie stawał na żadną inną metę, specjalnie szczędząc się na 3.000 m. „za karę“, iż odważył się iść coś dwa okrążenia za Nurmim nie tylko, że przyszedł coś przedostatni, ale i rozchorował się z wysiłku. To daje najlepsze pojęcie o niesamowitej szybkości Nurmiego i Ritoli.

Rzut dyskiem: 1. Houser, Stany Zj. 46 m 15.5 cm.; 2. Nittymaa Finlandja 44 m. 95 cm.; 3. Lieb, Stany Zjednoczone, 44 m. 83 cm.; 4. Pope, Stany Zjedn., 44 m. 42 cm.; 5. Asbildt, Norwegja, 43 m. 40 cm.

Wreszcie Finlandja godnie wieńczy swe dzieło lekkoatletyczne, gdyż jej przedstawiciel Sternroos, 34-letni robotnik metalowiec, osiąga najwyższy tryumf Igrzysk, pierwszą nagrodę w biegu maratońskim przybywając świeży i niewyczerpany. Czas 2 g. 41 m. 22 sek.; 2. Bertini, Włochy, 2 g. 47 m 19 sek.; 3. De Mar, Stany Zjedn. 2 g. 48 m. 14 s.; 4. Halonen, Finlandja, 2 g. 49 m. 47 s.; 5. Ferris. W. Brytanja, 2 g. 52 m., 26 s.; 6. Plaza-Reyer. Chile, 2 g. 52 m. 54 s.; 7. El Omari, Francja (Marokańczyk), 2 g. 54 m. 19 s. Moment, którym bohaterski zwycięzca tego morderczego biegu na 42 klm 125 m. wpada do Stadjonu musi wzruszyć każdego swą wielkością. Nic dziwnego też, że finlandzka kolonja nie ukrywając swego tryumfu, po przybyciu rodaka swego Halonena na czwartem miejscu, odśpiewała hymn narodowy, którego cały Stadion wysłuchał w skupieniu ducha, z obnażonemi głowami i stojąc.

W ten sposób zakończyła się konkurencja lekkiej atletyki, osiągając, podobnie jak piłka nożna, poziom i uczestnictwo nienotowane jeszcze w historji sportu.

Równocześnie rozpoczął się turniej szermierczy na szable, pływanie i tennis.

Nas obchodzi zwłaszcza szermierka, gdyż po raz pierwszy stanęła w szranki Igrzysk polska drużyna szablowa. Skład jej jest następujący: dr. Ador, dr. Pappee, Wimbler i Zabielski, rezerwowi: Małecki, Vambera, Sobolewski i Friedrich. I z góry zaznaczam że jakkolwiek odpadła w pierwszem kole zaraz przegrywając z Holandją 16:0 i Stanami Zjednoczonymi 12:4, to poziom jej był nie tylko zadowalający, ale i chlubny, a przegrane tylko na oko wyglądają katastrofalnie. Analiza wykazuje co innego. Tusze z Holandją wszystkiego 64:28, a Stanami Zjedn. 58 na 36. A nie zapominajmy, że drużyna holenderska wygrała szable w Antwerpji, teraz zaś zajęła trzecie miejsce. W skład jej wchodził zwycięzca indywidualny z Antwerpji De Jong, który Zabielskiego z trudem pobił, przyczem Zabielski prowadził już 2:0, a dr. Adera 4:2. Nasi szermierza kilka assants prowadzili już 3:0 i mimoto przegrywali 4:3. Dowodzi to nie braku umiejętności, lecz rutyny i doświadczenia w międzynarodowych spotkaniach. Już zaraz przeciw Stanom Zjedn. drużyna nasza okazała zaciętszy opór, wykorzystując dopiero co zebrane z Holandją doświadczenia. Dr. Pappee odniósł dwa zwycięstwa, Wimbler i Małecki, który pod koniec zastąpił zranionego Zabielskiego, po jednem. Brak rutyny rzeczowej u naszych szablistów przejawiał się głównie w tem, że przeciwnik potrafił ich przeważnie wyciągnąć na atak, w czasie którego „podcinał“ lub zadawał tusz w ripoście.

W każdym razie, jeśli drużyna nasza w tym samym składzie popracuje nad sobą przez cztery lata, to przy względnie młodym wieku jej członków, na następne Igrzyska można jej wróżyć piękne sukcesy.

Pływacy rozkoszują się urządzeniami nowowybudowanej pływalni w Tourelles. Jest to budynek betonowy, o trybunach na 8.000 widzów, z basenem 50 m. długości i 15 m. szerokości. Pozatem wszystkie ulepszenia i najnowsze zdobycze techniki na polu urządzania pływalń widzimy tu zastosowane. A kiedy jeszcze zgromadziła się elita pływaków świata, jak Charlton, Australja, Weissmüller, Kahanamoku i Kealoha, Stany Zjedn., Arne Borg, Szwecja, panie Wainwright i Ederle, Stany Zjedn., Norton, Wielka Brytanja, nic dziwnego, że jeden rekord światowy będzie padać za drugim, o czem w najbliższej korespondencji.

Co do tennisu, to wobec tryumfów Francuzów Borotra i Lacoste w Wimbledon, w każdym razie ujrzymy ich w finale i albo oni, albo Amerykanie będą zwycięzcami. Tentium non datur. Słynna Lenglen ku żalowi Francji z powodu choroby w ostatniej chwili odwołała swój udział.

St. Polakiewicz.

Kronika sportowa.

„Aeroflot“ Polska linja lotnicza. Dnia 22 lipca odleciało do Warszawy i osoba o godz. 8 rano, przyleciało z Warszawy osób 1 o godz. 17.30 wiecz.

Bardzo dziwną wiadomość przynosi „Morgenzeitung“ z Mor. Ostrawy, jakoby polskie kluby sportowe ściągnęły 5 graczy z wied. Florisdorfu, który bawił ostatnio w Polsce. Byłoby bardzo wskazanem, aby PZPN. zbadał tę sprawę, czy ci gracze zostali zaangażowani jako trenerzy, czy też mają brać udział jako czynni gracze. PZPN. nie powinien bezwarunkowo dopuścić, by powtórzyła się afera z graczami Admiry z początkiem tego roku.

Gradjanski prowadzi w tabeli mistrzostw Jugosławji przed Haskiem i Concordją.

Hertha pobiła tej niedzieli 8-klasową drużynę Simmeringer Sportvereinigung 5:2. Były to jedyne zawody w Wiedniu, zezwolone wyjątkowo z powodu jubileuszu tej ostatniej.

Makkabi Berno mimo kilkakrotnych zarządzeń a nawet bojkotu ze strony związku czeskiego nie zwolniła graczy niezydów, lecz przeciwnie przyjęła słynnego gracza MTK Opatę, węgierskiego olimpijczyka.

Amatorski Klub Sportowy Katowice pobił Floridsdorf Wiedeń 2:0 mając przez prawie cały czas zawodów dość znaczną przewagę. Jest to wynik bardzo dobry, ponieważ Polonja Warszawa przegrała 2:6 a Toi. Kl. Sport 2:4.

Wiener Morgenzeitung z niedzieli 20 lipca zamieszcza opinję Sportu o Hakoahu i Amatorach dodają uwagę „Der Lemberger Sport ist nicht juden, sondern“.

Polonja Przemyśl ma grać w sobotę 26. lipca z Makkabi Berneńską w Przemyślu. Zaznaczyć trzeba iż Makkabi ma obecnie silniejszy skład niż w zawodach z Pogonią, to też Polonję czeka bardzo trudne zadanie.

Sport nr. 99 wyszedł z druku i zawiera: zakończenie lekkiej atletyki na Olimpjadzie i charakterystyka polskich zawodników, ocenę gry Rapidu, list z Wiednia, ciąg dalszy „Rowerem po Europie“, doskonałą karykaturę Czermańskiego na stosunek lekkiej atletyki do piłki nożnej, odpowiedź AZS-u (Lwów) p. Hemerlingowi, recenzje z zawodów i ciekawe aktualne wiadomości. Następny numer „Sportu“ będzie setnym numerem od czasu powstania tego tygodnika.

Tour de France wygrał Włoch Bottechia.

Bokserów polskich spotkał na Olimpjadzie ten sam los, co wszystkie nasze dotychczasowe działy sportu. Jedyne zwycięstwo odniósł Gerlich, uległ zaraz jednak w następnej walce — inni nasi zapaśnicy ulegli również.

„IHIG" Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Tow. Sp. z ogr. odp. Lwów

DOSTARCZA ZE SKŁADU WE LWOWIE:
Kompletne urządzenia młynów, WALCE DAVERIO Zurych. — ŁUSZCZARKI „MARS" patent KASPAR, oryg. gazę szwajcarską marki „REIFF FRANCK", TURBINY Francisa, motory DIESLA, lokomobile itp.

Podleskiego 6|11.
Tel. 413, 1235, 1985.
Adres tegr. „IHIG" Lwów.

Hippika na Olimpjadzie. Zawody olimpijskie hippiczne rozpoczęły się w poniedziałek 21 lipca, na stadjonie w Colombes. Składają się one:

1) Konkurs ujeżdżania konia, który wykaże umiejętność jeźdźca, jego takt i zręczność. Będzie to najtrudniejszy punkt zawodów, gdyż czas wykonania zadania, które ujawni ujeżdżanie, posłuszeństwo i lekkość konia, określono na 10 min. 20 sek.

2) Drugim punktem zawodów będzie skok przez przeszkody, względnie płoty, na wysokości od 1 mtr. 35 do 1 m. 40. Tu trzeba będzie wypełnić 16 zadań.

3) Championat rozwiązania trzech różnych zadań na jednym i tym samym koniu: a) jazda manežowa, b) jazda na dystansie 36 klm. z dodatkowym steeple-chase na 4000 mtr. i na ostatku cross-country (na przełaj) na 8000 mtr przez okolice usłane przeszkodami, c) zawody w skoku przez przeszkody, mające na celu wykazanie wytrzymałości konia. Wszyscy zawodnicy rekrutują się z pośród wojskowych. Do konkursu pierwszego zapisało się 27 zawodników, do drugiego 51 zaw., do trzeciego 46 zawodników.

Najbliższa atrakcja piłkarska Lwowa będzie spotkanie dwukrotne Pogoni z wiedeńskim Simeringiem w sobotę i w niedzielę. Simering stoi na 5-tem miejscu w mistrzostwie Austrji przed Hakoahem po Rapidzie. Bilety są na sprzedaż w „Maratonie" i klubie Pogoni (Zyblikiewicza 17).

Lwowski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, urządza w niedzielę 27 bm. wycieczkę do skał w Bubniszczach. Wyjazd w sobotę 26 bm. o g. 16.05. Powrót w niedzielę 27 bm. o g. 22.10. Zgłoszenia w firmie Krawiański i Czołowski pl. Marjacki 8.

Dział ekonomiczny.

Sanacja Skarbu w cyfrach.

Ministerstwo Skarbu sporządziło zestawienie wpływów z danin publicznych i monopoli w pierwszych półroczach trzech lat ostatnich.

Z zestawienia tego dowiadujemy się, że wpływy z danin publicznych i monopoli w pierwszem półroczu r. b., obliczone w złotych, bardzo znacznie przewyższają we wszystkich pozycjach wpływy z tych samych źródeł w latach poprzednich. Daniny publiczne dały w I półroczu r. 1922 kwotę 166,9 milj. zł., w I półroczu r. 1923 kwotę 94,8 milj. zł., zaś w I półroczu r. b. 418,7 milj. zł., a więc wpływy z danin publicznych w I półroczu r. b. stanowią 251% wpływów z r. 1922 i 442 z r. 1923. Jeżeli weźmiemy poszczególne pozycje podatkowe, to stosunek jest jeszcze jaskrawszy: podatki bezpośrednie, z wyłączeniem podatku majątkowego, dały w I półroczu 1922 r. 13,4 milj. zł., w I półroczu 1923 r. 17,4 milj. zł., a w I półroczu r. b. 110 milj. zł. Stanowi to 819% wpływów r. 1922 i 629% wpływów r. 1923.

Podatek majątkowy dał w I półroczu 1922 r. 74,6 milj. zł., w I półroczu 1923 r. podatek ten nie był pobierany, zaś w I półroczu r. b. dał on 102,3 milj. zł. Podatki pośrednie dały w I półroczu 1922 r 51,9 milj. zł., w I półroczu 1923 r. 39,4 milj. zł., zaś w I półroczu r. b. 98,9 milj. zł. W stosunku do r. 1922 stanowi to 167%, w stosunku do r. 1923 - 221%

Ogółem daniny publiczne bez podatku majątkowego dały w I półroczu 1922 r 92,2 milj. zł., w I półroczu 1923 r. 94,8 milj. zł., zaś w I półroczu r. b. 316,3 milj. zł., co stanowi w stosunku do 1922 r. 343%, w stosunku zaś do roku zeszłego 333%. Cła dały w I półroczu 1922 r. 12,1 milj. zł., w I półroczu 1923 r. 21,2 milj. zł., w I półroczu r. b. 79,9 milj. zł., co stanowi w stosunku do 1922 r. 658%, w stosunku do roku zeszłego 377%.

Opłaty stemplowe dały w I półroczu 1922 r. 13,1 milj. zł., w I półroczu r. z. 15,8 milj. zł., w I półroczu r. b. 31,2 milj. zł., co stanowi w stosunku do 1922 r. 23%, w stosunku do 1923 r. 19%. Monopole dały w I półroczu 1922 r. 25,2 milj. zł., w I półroczu 1923 r. 20,2 milj. zł., w I półroczu r. b. 53,4 milj. zł., co w stosunku do 1922 r. stanowi 212%. a w stosunku do 1923 r. — 264%.

Opłaty wywozowe dały w I półroczu 1922 r. 0.5 milj. zł., w I półroczu 1923 r. 0,3 milj. z., zaś w I półroczu r. b. 3,2 milj. zł., co w stosunku do 1922 wynosi olbrzymi wzrost 1423%, a w stosunku do r. z. 980%.

Ogółem daniny publiczne i monopole dały w I półroczu 1922 r. 192,2 milj. zł., w I półroczu r. z. 115 milj. zł., zaś w I półroczu r. b. 472,1 milj. zł.

W stosunku do wpływów w I półroczu 1922 r. wpływy I półrocza wynoszą 246%, w stosunku zaś do I półrocza 1923 r. — 410%.

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 22 lipca.

Złoty 106.00, Nowy Jork 5.43 i pół, Londyn 23.88, Paryż 28.02 i pół, Wiedeń 0.7675, Praga 16.12 i pół, Włochy 23.52 i pół, Belgia 25.25, Holandja 208.50, Kopenhaga 31.75, Sztokholm 145.00, Bukareszt 2.45, Berlin 0.0013025, Belgrad 6.45. — (AW.).

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 22 lipca.

Dolar ef. w wolnym obrocie pozostawał nadal w zaofiarowaniu, a kurs jego utrzymał się nadal na poziomie 5.23, po którym to kursie dokonywano licznych obrotów, z napięciem pół grosza.

Giełda walutowo - dewizowa ożywiona. Frank szwajcarski podniósł się znowu uzyskując przejściowo kurs 0.9535. Funt szterling w wypłacie na Londyn rozpoczął kursem 22.80 i wskutek dużego zaofiarowania obniżył się stopniowo na 22.72, mimo iż tak w Nowym Jorku jak i Warszawie kurs jego w stosunku do wczoraj podniósł się. Inne kursa utrzymane.

Po wczorajszym osłabieniu na giełdzie akcyjnej znowu haussa. Z akcji bankowych najsilniej zwyżkował Bank Przemysłowy, zyskując od wczoraj 30 proc. przy bardzo licznych obrotach i silnem zapotrzebowaniu.

W akcjach przemysłowych, zwłaszcza arbitrażowych również duży popyt. Liczne obroty wykazuje zwłaszcza Chodorów, Cegielski, Rakszawa, Tespy, Zieleniewski i Oikosy. Również i akcje niekotowane wykazują tendencję zwyżkową. I tak np. Schön zyskał 16.00 zł. uzyskując kurs 92 zł. również Węglówki awansowały na 7 i pół grosza. Poprawiły znacznie kursa przy dużych obrotach Gazy wschodnie i zachodnie i Jaworzno. Dawno nierobiony Przeworsk wykazuje również kilka transakcji.

Usposobienie na giełdzie bardzo ożywione, tendencja zwyżkowa, obroty bardzo liczne.

Transakcje w akcjach:

Ćmielów 1.00, 0.95, 0.98; Karpalit 1.75; Lokomotywy 0.75, 0.70, 0.73; Oikos 3.50, 3.60, 3.62, 3.55; 3.64; Parowozy 0.57, 0.55, 0.59, Pezet 0.25; Polska Nafta 0.60, 0.58, 0.55; Rakszawa 2.70, 2.75, 2.80, 2.78, 2.76; Siersza górn. 5.80, 5.75; Tesp. 5.80, 5.85, 5.90, 5.88; Zieleniewski 9.90, 9.80, 9.85; Browary 10.00, 10.25, 10.10, 10.05, 10.14, 10.15; Chodorów 6.10, 6.05, 6.00, 6.08, 5.95, 6.03 6.50; Chybie 8.00; Cegielski 0.85, 0.87, 0.90; Galota 0.35; Akc. Bank Hipoteczny 0.75, 0.74, 0.76; Przemysłowy 0.68, 0.70, 0.70 i pół, 0.71, 0.72, 0.70; Ziemski Kredytowy 0.39.

Transakcje w akcjach niekotowanych:

Azot 0.70, Elektr. n. Sanem 0.25, Gazy 4.00, 4.15, 4.20, 4.22, 4.25, 4.30, 4.26, 4.30; Gazy wschodnie 18.00, 18.25; Gazol na 2.10, 2.15, 2.18, 2.17, 2.20, 2.25; Gazociągi 0.35; Jaworzno (100) 19.25, (25) 20.00, 20.50; Jaworzno drobne 23.75, 24.00, 24.50; Len 1.00, 0.95, 0.90, 0.89; Lesienice 2.25, Przeworsk (okaz.) 2.60, (im.) 2.08, 2.10; Schön 0.85, 0.86, 0.87, 0.88, 0.89, 0.90, 0.92; Szkło w Kr. 1.80, Węglówki 0.07, 0.065, 0.0675, 0.075; Bk Ziemian (100) 0.09, 0.10, (500) 0.07; Brugger 0.72.

Wart. nomin.	Dywid. 1923	Dywid. 1924	Akcje z kuponem bieżącym	22 lipca płacą Zł.	22 lipca płacą gr.	22 lipca żądają Zł.	22 lipca żądają gr.	22 lipca transakcje	21 lipca transakcje	18 lipca transakcje
Mkp.	Mkp.									
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank hipoteczny	—	73	—	77	0.74—0.76	0.70—0.72	0.70—0.75
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—
28	84	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—
280	130	—	Bank Przemysłow.	—	67	—	73	0.68—0.72	0.55—0.57¼	0.54—0.56
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank Ziem. kred.	—	29	—	31	0.31	0.19	0.23—0.25
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—	—	—
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—
500	650	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	90	10	35	10.00—10.25	9.30—9.75	9.50—10.00
1000	3000	—	Chodorów	5	90	6	15	5.95 6.10	5.15—5.35	5.50—5.80
1000	2000	—	Chybie	7	90	8	10	8.00	6.75—7.00	7.50
1000	800	—	Cegielski	—	84	—	91	0.85 0.90	0.7 —0.75	0.76
1000	1000	—	Ćmielów	—	94	1	01	0.95 1.00	0.92—0.95	0.90
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	69	—	76	0.70—0.75	—	0.62—0.80
140	14000	—	Galota	—	34	—	36	0.35	0.33	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—	1.50—1.60
140	18000	—	Karpalit	1	73	1	77	1.75	—	—
280	200	5000	Krokus	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	3	45	3	80	3.50—3.64	2.95—3.00	3.40—3.50
500	750	—	Parowozy	—	54	—	60	0.55—0.59	0.38—0.39	0.45
500	200	1000	Pezet	—	24	—	26	0.25	0.20	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	1.20
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—
500	350	2000	Polska nafta	—	54	—	61	0.55—0.60	0.45	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	0.19½—0.20
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	65	2	85	2.70—2.80	2.45	2.40—2.60
500	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	5	70	5	85	5.75—5.80	5.10—5.25	5.40—5.50
280	56	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Tehate	2	75	—	—	—	2.75	2.75
700	700	—	Tepege	—	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	75	5	95	5.80—5.90	5.15—5.22	5.40—5.60
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	9	70	10	—	9.80—9.90	9.00—9.50	9.90—10.00
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—
500	200	—	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—	—	—
140	210	—	Tohan	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—

Notowania giełdowe.

Lwów, 22 lipca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5.26
N. Jork	„	5.19¼
Funt szterl.	„	22.60
Frank szwajc.	„	0.9535—0.9525
Kor. czeska	„	0.1546
„ aust.	„	0.0000736
Leje rum.	„	0.0230
Liry włoskie	„	0.226

DOLAR ef. W WOLNYM OBROCIE:
zł. 5.23.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 lipca.

Waluty i dewizy: tendencja mocniejsza. Nowy Jork 5.18 i pół, Londyn 22.82, Paryż 26.80, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.40, Włochy 22.45, Belgja 24.00, Szwajcarja 95.50, Holandja 199.05, Miljonowka 0.68, Bony Złote 0.85, Pożyczka złotowa 6.70, Pożyczka dolarowa 2.85. — (AW.).

Akcje: tendencja mocna.

B. Dyskontowy 6.00, B. Handlowy 7.65, B. dla Handlu i Przem. 2.00, B. Kredytowy 0.75, B. Przemysłowy 0.64, B. Zachodni 2.30, B. Zarobkowy 5.00, B. Zw. Ziemian 0.30, Cerata 0.38, Kijewski 0.35, Spiess 1.25, Strem 1.40, Wilt 0.22, Zgierz 3.65, Elektryczność 2.15, Pol. Tow. elektr. 0.25, Siła i Światło 0.57, Chodorów 5.90, Czorsk 0.70, Częstocice 3.40, Goslawice 3.00, Michałów 0.65, Cukier 5.70, Firlej 0.46, Łazy 0.14, Węgiel 5.80, Nafta 0.45, Brugger 0.70, Nobel 2.10, Cegielski 0.76, Fiitzner 6.00, Lilpop 0.82, Modrzejów 7.00, Norblin 0.67, Ostrowieckie 8.95, Parowozy 0.45, Rohn 0.36, Rudzki 1.70, Starachowice 3.40, Ursus 1.70, Zieleniewski 9.75, Zawiercie 36.00, Żyrardów 49.00, Borkowski 1.25, Jabłkowscy 0.19, Żegluga 0.26, Haberbusch 5.30, Klucze 0.40, Spirytus 2.50. — (AW.).

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 22 lipca.

Akcje: tendencja utrzymana.

B. Przemysłowy 0.59, B. Małopolski 0.52, B. Sp. Zarobk. 5.30, Tohan 0.51, Pharma 1.20, Ćmielow 0.90, Zieleniewski 9.75, Cegielski 0.90, Parowozy 0.50, Trzebinia żel. 1.01, Górka 18.80, Siersza górn. 5.70, Siersza elektr. 0.29, Tepege 3.30, Nafta 0.54, Pokucie 0.45, Krakus 1.50, Chodorów 6.00, Niemojewski 0.80, Jaworzno dr. 19.75, Chybie 8.25, Lokomotywy 0.78, Len 0.80, Węglówki 0.045. — (AW.).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 22 lipca.

Złoty 109.22—109.78. Warszawa 109.10—109.65, Nowy Jork 5.6855—5.7145. — (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 22. lipca.

Skromne obroty w życie i owsie. Poszukiwana pszenica dobrej jakości.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Żyto 68/69 10.—10.50, owies 11.25—12.25.

Ceny szacunkowe bez transakcji:

Pszenica 19.00—20.00, żyto 65/66 9.20—9.60, jęczmień browarniany 10.25—10.75, jęczmień pastewny 9.75—9.25.

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—.10
1 dolar	5.18	
1 dukat	11.85	
1 floren austr.	2.10	
1 „ holend.	2.08	
1 funt sterling	25.22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.23	
1 rubel	2.66	
1 frank Unji łacińsk.	1.—	
1 jen japoński	1.58	
1 talar Marji Teresy	—	2.58

OGŁOSZENIA

ARTYST. ZAKŁAD MALARSTWA
SZYLDÓW i LAKIERNICTWA

OSOBNY DZIAŁ LAKIERNICZY. — WYPALANIE W PIECU GAZOWYM NA SPOSÓB ZAGRANICZNY TABLIC EMALJOW., NACZYŃ, KAS, KASETEK, ŁÓŻEK I WSZELKICH URZĄDZEŃ DLA PP. LEKARZY.

FELIKS GALICEŃSKI
BIURO: LWÓW, UL. BOIMÓW 4.
PRACOWNIE: LEGIONÓW 1—3.

KAWĘ PALONĄ
w najprzedniejszych gatunkach
poleca
EDMUND RIEDL
Lwów Rutowskiego 3

Koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. **Kursa handlowe jedno — i półroczne** oraz **Konc. Kursa języków obcych, stenografji i stenotypji**
INSTYTUTU NAUKOWEGO
„ÉCOLE REFORME"
PAŃSKA 14 LWÓW PAŃSKA 14
przyjmują wpisy na rok szkolny 1924/5 codziennie od 4—7 popołudniu.
Szczegóły zreorganizowanego systemu nauki w prospekcie szkoły — do otrzymania na miejscu względnie za nadesłaniem znaczka pocztowego. 3804

BANK ZIEMIAN S. A. we Lwowie, Kopernika 4
Zakupuje zboże siewne i konsumpcyjne z nowych zbiorów.
Sprzedaje kwalifikowane zboża do siewów jesiennych z pierwszorzędnych gospodarstw krajowych.
Zaliczkuje zboża z nowych zbiorów na korzystnych warunkach. 4033

FABRYKA PAPY DACHOWEJ i PŁYT IZOLACYJNYCH
pod firmą
Inż. Władysław Kucharski
wyrabia i ma na składzie papę dachową w różnych grubościach i płyty izolacyjne.
FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY
KRAKÓW.
PODGÓRZE - ZABŁOCIE L. 26.
I. p. między godz. 3—5 popoł. Telefon 2196.

ARRIVE Thursday morning train. Bring your fairiest smile and some food for Teddy! Horder of well-known forest. Letter and skin received. Vigorous shakes Your PL. 4034

A la Gieshünbier.
DENAJTIS
mineralna woda stołowa
Dostarcza zarząd dóbr PACYKÓW
POCZTA STANISŁAWÓW
ZASTĘPCA na Lwów
ROBERT GREBEL, Lwów, ASNYKA 3. tel. 583.

Nawozy sztuczne
na dogodnych warunkach dostarcza
Syndykat Rolniczy
w Krakowie S. A.
Oddział we Lwowie
pl. Marjacki 10. 4029

WÓZKI-WYWROTKI
dowolnej pojemności do toru 600 lub 750 m/m, kilkadziesiąt sztuk poszukuje
S-ka Akc. M. LISOWSKI
Warszawa, Nowowiejska 22, tel. 173—90. 4004

BACZNOŚĆ!
Z ważnych powodów sprzeda się natychmiast
FABRYKĘ i RAFINERJĘ
olejów i tłuszczów jadalnych i technicznych.
Przedsiębiorstwo jest bardzo lukratywne a rafinerja jedyną tego rodzaju w Polsce. — Spieszne zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod Nr. R. 114.6 do biura ogłoszeń Tow. Akc. **„Reklama Polska"** Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6. 4044

Hurtownicy,
którzy reflektują na zbyt towarów **w sklepach i kooperatywach wiejskich** powinni korzystać z działu inseratowego
„Ojczyzny".
Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.
Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.
Ceny ogłoszeń przystępne.

— KUPNO I SPRZEDAŻ. —

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon. Lwów, Rutowskiego 8, sporządzoje wszelkie formy, na żądanie instrygnie oraz Kurs kroju i szycia.

OPASKI przeciw obwisłości brzucha. Opaski przeciw obwisłości żołądka. Opaski przeciw usunięciu macicy itd. Bandaże zaopatrujące doskonale największe przepukliny, czyli rupturv. Prostotrzymycze przeciw garbieniu się, Bandażysta Polaczek, Sambor, Ilustr. Katalogi darmo. 3997

KAPELUSZE I WOALE ŻAŁOBNE poleca TOPOLNICKA. ul. Kopernika 1. 3260

DARMO wysyła na żądanie Katalog nowości polsko-niemieckich Nr. 1. Księgarnia nowości, Lwów, Kopernika 3. 4043

— MIESZKANIA. —

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tramwaju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba" 3527

1 POKÓJ nie umeblowany dla bezdzietnego małżeństwa za wysokiem wynagrodzeniem natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji pod „Wynagrodzenie". 4802.

KAWALER dystyngowany, urzędnik, poszukuje pokoju z osobnem wejściem lub wspólnem, ewent. z utrzymaniem, zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Sekretarz", 4003

POSZUKUJE się 5—7 pokoji z kuchnią, możliwie z komfortem w śródmieściu lub dalej za wysokim czynszem. Zgłoszenia pisemne i osobiste do Hurtowni obuwia „Hera" Lwów, Rynek 34. 3887

SOLIDNY, poważny kawaler, poszukuje umeblowanego pokoju kawalerskiego z oddzielnym wejściem w śródmieściu. — Oferty proszę do Słowa pod „32". 4039

POKOJU umeblowanego lub nie, z osobnem lub wspólnem wejściem zaraz lub od 1 września poszukuje. Zgłoszenia do Słowa pod „Urzędniczka". 4040

— MAŁŻEŃSTWA. —

OSOBA młoda, seperowana, niezależna, tą drogą pozna w celu towarzyskim inteligentnego pana. Cel matr. niewykluczony. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" „Kama". 4036

— NAUKA I WYCHOWANIE. —

LEÇONS de français. Cours vacances. Wązka 8 II. p. (początek Łyczakowskiej). 3946

— ZGUBIONO, ZNALEZIONO. —

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Maurycy Adolf Schall, urodzonego we Lwowie dnia 10 czerwca 1898 r. 4042

— POSADY POSZUKIWANE. —

AKADEMIK, zdolny korepetytor, wyjedzie na wieś od 1 września do chłopca z niższych klas. — Zgłoszenia do Administracji pod „Zbyszew". 4035

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

PIELĘGNACJA cery: masaż leczniczy; usuwanie pryszczy, wągrów, piegów, zmarszczek. Kosmeo, Mikołaja 7. 3504

JAKO były pracownik pierwszorzędnych firm polecam się jako specjalista w naprawie antyków i zegarów precyzyjnych, Leopold Targalski, zegarmistrz, pl. Akademicki 2. 3999

PRACOWNIA trykotarska, Kochanowskiego 68, parter, na prawo, przerabia swetery na kamizelki, podrabia pończochy — wykonuje nowe zamówienia, 4037

— WOLNE POSADY. —

BUCHALTERA - KORESPONDENTA polsko-niemieckiego (reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę) poszukuje magazyn towarów mawatnych. Zgłoszenia pod „Buchalter - Korespondent" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Sokoła 4, II. p. 4022

NAKŁADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	**Naród a Państwo**	cena	1·— Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Einstein i jego teorja** (wydanie drugie)	„	—·50 „
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Haleny** Humoreska	„	—·60 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia graniczne Polski**	„	—·60 „
SIR SAMUEL M. STUART	**O pogromach w Polsce**	„	—·40 „
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	**Kampanja polsko-ukraińska** z 12 szkicami	„	2·— „

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.